

Jan Nowicki bohaterem kolejnego odcinka programu „Ludzie filmu Pomorza i Kujaw” **str. 7**



FOT. TV TORUN

Upał w pracy oznacza obowiązki dla pracodawcy. Europa odbiera dzieciom TikToka. I może mieć rację **str. 10-13**

BIZNES

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Wtorek
30.06.2026

Nr 149 (17043)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

UPAŁ 28 CZERWCA ZANOTOWANO W TORUNIU 39,9 STOPNI

Rekord temperatury z 1959 roku pobity

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

W najbliższy weekend będzie w Toruniu o prawie 20 stopni chłodniej niż podczas rekordowo gorącej niedzieli. Potem upał może wrócić.

W apogeum rekordowych upałów wkroczyliśmy w sobotę 27 czerwca. Temperatura przekroczyła 30 stopni Celsjusza i była to przygrywka do aury, która nastąpiła dzień później. Z każdą godziną w niedzielę 28 czerwca stawało się jasne, że pobity zostanie rekord temperatury maksymalnej - tak w Toruniu, jak i w skali całej Polski. Dla Torunia został on ustanowiony 11 lipca

1959 roku. Było to 38,2 stopni Celsjusza. Rekord tej temperatury na obecnych zmianach Polsce wynosił 40,2 stopnia. Padł 29 lipca 1921 roku w Prószkowie koło Opola. W XXI wieku najwyższą zanotowaną temperaturą było 39,5 stopni. To temperatura z lipca 1994 roku w Ślubicach.

Te maksymalne temperatury zostały pobite w niedzielę 28 czerwca. Po południu Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej podał, że rekord padł w Toruniu. W stacji przy ulicy Storczykowej na Wrzósach zanotowano 40,3 stopnia. Niedługo potem pojawiła się informacja, że najwyższa temperatura była w Ślubicach - 40,5 stopnia. Wieczorem ta dla Torunia została zweryfikowana. Maksymalna temperatura

w niedzielę 28 czerwca wyniosła tu 39,9 stopni Celsjusza. Rekord z 1959 roku został więc oficjalnie pobity.

- Ta temperatura jeszcze będzie weryfikowana przez IMiGW, ale zmieni się co najwyżej o niewielki ułamek. Chodzi o dokładne sprawdzenie, zanim ten wynik zaakceptuje Światowa Organizacja Meteorologiczna. Pewne jest jednak, że rekordy tak dla Polski, jak i dla Torunia padły. Co więcej, zostały mocno przebite - zapowiada klimatolog Rafał Maszewski, prowadzący serwis internetowy pogodawtoruniu.

Odczuwalna temperatura w niedzielę była oczywiście wyższa od tej podanej przez IMiGW. Przekraczała nawet 50 stopni.©©

Więcej na stronie 5



Torunianie i turyści nie podają się upałom. Szukają ochłody również w centrum miasta

Na placu zabaw Przy Kaszowniku jest tylko brudny piasek i dwie huśtawki **str. 4**

Rodzice odetchnęli. W SP numer 8 **będą jednak dwie pierwsze klasy sportowe str. 4**

Ile zarabiają radni sejmiku, którzy są również lekarzami str. 2

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Dyrektorka DPS im. dr. Leona Szumana w Toruniu z **nowymi chodzikiemami str. 6**

Pijany Torunianin zdewastował wiele nagrobków

Dyżurny Komisariatu Toruń Śródmieście otrzymał zgłoszenie o dewastacji nagrobków na cmentarzu przy ulicy Wybickiego. **Funkcjonariusze ruszyli do akcji i zatrzymali 20-letniego Torunianina str. 5**

Cztery dni po trzęsieniu ziemi w Wenezueli ratownikom udało się **odnaleźć kolejne żywe osoby str. 9**

Prokuratura sprawdzi, czy ktoś chciał **otruć Karola Nawrockiego w czasie kampanii wyborczej str. 8**

Jutro w „Nowościach” Zdrowie

- Najlepsze polskie owoce dla cukrzyka. Czego powinien unikać?
- Jak wygląda zdrowie w wersji 2.0? Wizyta u lekarza się zmienia...

Zamów prenumeratę

Nowości Toruńskie ☎ 56 451 91 04

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

Adam Willma
publicysta



CHIŃCZYK BY SIĘ UŚMIAŁ

No i po raz kolejny schemat zadziałał. Kiedy tylko władza zaczyna pochylać się nad naszym bezpieczeństwem, niechybnie podczas tego pochyłu wpakuje nam ręce do kieszeni. Tym razem jest to kieszeń w chińskim fartuszu kupionym na Temu.

Nasi wybrańcy w Parlamencie Europejskim uznali, że dodatkowa opłata 3 euro za każdą kategorię zakupionych produktów uchroni nas przed „zalewem towarów niespełniających norm europejskich” i „nieuczciwą konkurencją wobec europejskich producentów”. Jest jeszcze trzeci powód, o którym administracja unijna mówi otwartym tekstem: „Obsługa celna milionów przesyłek generuje koszty dla administracji i operatorów pocztowych. Nowa opłata ma częściowo pokrywać wydatki związane z kontrolą i obsługą tego ruchu”. Przekładając na nasze: tworzymy nową opłatę, aby utrzymać system nakładania opłat. Jakie będą skutki tej troski? Bo nie przypuszczacie chyba, że chińskie portale, ocierając łzę, pożegnają się z polskim rynkiem. Nic podobnego. Już w tej chwili Temu i AliExpress rozwijają w kilku miejscach w Europie swoje centra dystrybucyjne. Te same produkty będziemy również kupowali u polskich sprzedawców, którzy zaopatrzą się w Chinach hurtowo. W obu przypadkach dochodzi nam kolejny pośrednik, a więc i dodatkowe koszty.

Na papierze będzie to oczywiście wyglądało pięknie, bo przecież powstaną nowe miejsca pracy w agencjach celnych i europejskich magazynach. Tyle że będą to miejsca pracy, na które wszyscy się złożymy. I kompletnie bezproduktywne. A może jednak damy odechnąć europejskim rzemieślnikom i małym firmom, które zapełniały kiedyś sklepy w rodzaju „1001 drobiazgów”? Trochę takich sklepów pozostało do dziś, zwłaszcza w niewielkich miejscowościach. Polecam przejść się do któregoś z nich i przejrzeć metki. Owszem, znajdziecie jeszcze kilka rodzimych produktów. Tyle, że na ogół wytwarzanych na tych samych liniach i według tych samych wzorów co w latach 80. ubiegłego wieku. Bo działania w obronie europejskich producentów trzeba było podjąć nie dziś, ale co najmniej ćwierć wieku temu. Dziś kolejne cła niczego nie zmieniają, bo chińscy wytwórcy górują nad małymi europejskimi producentami już nie niskimi płacami i warunkami pracy rodem z Trzeciego Świata, ale nowoczesnymi i wydajnymi parkami maszynowymi oraz 2,4 razy niższymi kosztami energii niż w Europie.

Jeszcze parę lat temu mogłem kupić na chińskim portalu przedmiot za 2,4 dolara (już nieprodukowany przez nikogo w Europie) z darmową przesyłką. Czyli cała operacja kosztowała mniej niż wysłanie paczki z Torunia do Torunia. Jak to możliwe? Ano do niedawna Chiny korzystały ze specjalnej taryfy pocztowej przysługującej... państwu rozwijającym się. I przez lata nikt nie kwapił się, żeby znieść te absurdalne przepisy.

No i - tradycyjnie - pożary gasimy nowymi podatkami. Igdyby jeszcze miały one trafić na budowanie wielkiej sieci europejskiego handlu, która pozwoliłaby mi kupić transformatorów od bułgarskiego producenta i obrus z portugalskiej manufaktury z przesyłką za 2 euro. Ale nie. Moje opłaty za zakupy z Temu trafią do kieszeni celnika. Bo przecież u nas w Europie tanio znaczy niemoralnie. ©©

POGODA W REGIONIE

Wtorek

30°C
17°C



Wiatr
wsch., 7 km/h
Ciśnienie
1022 hPa
Biomet
niekorzystny

Ile zarabiają i co posiadają lekarze - radni sejmikowi? Sprawdzamy ich najnowsze oświadczenia majątkowe

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Trzech radnych Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego wykonuje zawód lekarza. W najnowszych oświadczeniach majątkowych podali dochody z praktyki lekarskiej, funkcji w szpitalach, diet radnych oraz emerytury.

Dane pojawiają się w czasie ogólnopolskiej dyskusji o wynagrodzeniach lekarzy i kontraktach w ochronie zdrowia.

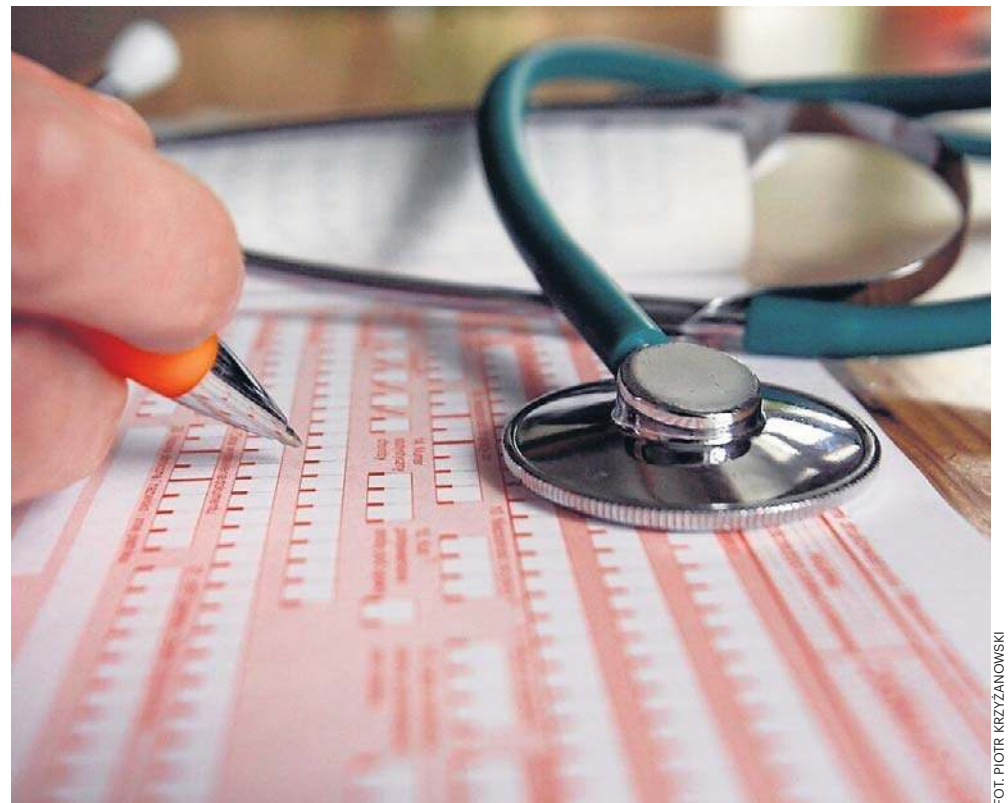
Katulski: praktyka i szpital

Jarosław Katulski, radny Koalicji Obywatelskiej, jest prezesem zarządu spółki Szpital Tucholski. Z indywidualnej specjalistycznej praktyki lekarskiej wykazał 506 tys. zł przychodu i 168 tys. dochodu. Jako prezes szpitalnej spółki zadeklarował 345 tys. dochodu. Do tego dochodzi dieta radnego województwa. W oświadczeniu wpisał 36 tys. niepodlegające opodatkowaniu i 11 tys. podlegające opodatkowaniu. Z kapitałów pieniężnych uzyskał 4,6 tys. zł.

Katulski wykazał też 105 tys. zł oszczędności, 600 euro i 150 franków szwajcarskich. Posiada także papiery wartościowe: 26 tys. w Funduszu Nowych Technologii oraz 81 tys. w IKZE. Ma dom o powierzchni 239 m kw. i wartości 1,2 mln zł oraz siedlisko rolnicze o powierzchni ponad 6 ha, wycenione na 1 mln. W oświadczeniu znalazły się też zegarki o wartości od 11 tys. do 25 tys., ultrasonograf, aparat do terapii ultradźwiękowej i aparat Exilis. W zobowiązaniach radny podał m.in. kredyt gotówkowy ok. 150 tys. zł, kredyt obrotowy 68 tys. oraz leasingi BMW i dwóch MINI.

Pluciński: praktyka, szpital i emerytura

Leszek Pluciński, radny Koalicji Obywatelskiej, prowadzi indywidualną praktykę lekarską jako specjalista chirurgii ogólnej. Z działalności gospo-



FOT. PIOTR KRZYZANOWSKI

Dane majątkowe pojawiają się w czasie ogólnopolskiej dyskusji o wynagrodzeniach lekarzy i kontraktach

darczej wykazał 382 tys. zł przychodu i 243 tys. dochodu. Od 1 stycznia 2025 jest prokurentem w Szpitalu Powiatowym w Chełmży. Z tego tytułu zarobił 86 tys.

W jego oświadczeniu znalazła się również emerytura w wysokości 195 tys. zł. Dieta radnego województwa przyniosła 10 tys. przychodu i 7,6 tys. dochodu.

Radny wykazał również 500 tys. zł oszczędności, 25 tys. euro i 20 tys. dolarów, a także 85 tys. w PKO FIO, obligacje skarbowe za ok. 399 tys., Allianz IKZE i polisę za 153 tys. oraz udziały w Banku Spółdzielczym w Brodnicy za 18,5 tys.

Leszek Pluciński posiada dom o powierzchni ok. 128 m kw. i wartości 600 tys. zł. Do oświadczenia wpisał też gospodarstwo rolne o powierzchni 9 ha, wycenione na 500 tys. To grunty bez zabudowy, z których nie wykazał dochodu. Ma także budynek wielorodzinny z trzema lokalami o wartości 350 tys. oraz

działkę 0,0816 ha wartą 160 tys.

Wśród danych o mieniu ruchomym Pluciński podał Volkswagena T6 z 2023 o wartości 220 tys. zł. W zobowiązaniach wykazał leasing Volvo EX-30 z wartością początkową 221 tys. i kwotą pozostałą do spłaty 55 tys. zł.

Szczęśny: działalność i gospodarstwo

Wojciech Szczęśny, radny KO również ma prywatną praktykę lekarską. W oświadczeniu wykazał z tego tytułu 597 tys. zł przychodu i 310 tys. dochodu. Z diety radnego województwa miał 34,6 tys. zł.

Szczęśny podał 2489 zł oszczędności. Posiada również dom o powierzchni 347 m kw., wyceniony razem z działką na 675 tys. zł.

Ma też trzy mieszkania: ok. 35 m kw. za 445 tys., 30 m kw. za 475 tys. i 32 m kw. za 495 tys.

Największą pozycją grunтовую wśród trzech lekarzy-radnych jest gospodarstwo. Radny

jest właścicielem zabudowanego gospodarstwa rolnego o powierzchni 40,4 ha, wycenione na 1 mln zł, oraz dzierżawę 15,10 ha. Z gospodarstwa wykazał 65 tys. przychodu i 45 tys. dochodu.

W oświadczeniu znalazł się także budynek usługowo-mieszkalny o powierzchni 439 m kw. i wartości 1,67 mln zł oraz budynek mieszkalny wielorodzinny z lokalem usługowym. Ten drugi ma 523 m kw., działkę 365 m kw. i został wyceniony na 1 mln. W mieniu ruchomym radny podał Mitsubishi Pajero z 2000. Ma też kredyt na działalność gospodarczą w wysokości 361 tys. zł.

W oświadczeniach trzech lekarzy z sejmiku powtarza się ziemia rolna lub gospodarstwo. Jarosław Katulski wykazał siedlisko rolnicze o powierzchni ponad 6 ha. Leszek Pluciński wpisał 9 ha gruntów rolnych. Wojciech Szczęśny podał gospodarstwo 40,4 ha oraz dzierżawę kolejnych 15,10 ha. ©©

Nowoczesne oblicze energii zaczyna się pod ziemią. Czym jest upstream?

Energia odgrywa niezwykle istotną rolę we współczesnym świecie. Napędza rozwój gospodarczy, zapewnia bezpieczeństwo państw i wpływa na komfort naszego codziennego życia. Ale co tak naprawdę dzieje się zanim energia z ropy i gazu trafi do gniazdek czy baków samochodów? Okazuje się, że to złożony, ale jednocześnie fascynujący proces, który wymaga zaawansowanych technologii i starannego planowania.

W czasach transformacji energetycznej ropa i gaz wciąż pozostają kluczowymi elementami systemu energetycznego, a zapotrzebowanie na nie nadal jest ogromne. Stabilne dostawy stanowią fundament dla wszelkich zmian, wspierają rozwój przemysłu i dają gospodarce czas na przejście w kierunku zeroemisyjnych źródeł energii. Gaz ziemny jest wykorzystywany do produkcji energii elektrycznej i ciepła, ale równie ważną rolę odgrywa w procesach przemysłowych, zwłaszcza w sektorze chemicznym i rolno-spożywczym. Podobnie ropa naftowa – to kluczowy surowiec, który służy głównie jako źródło paliw oraz baza do produkcji materiałów syntetycznych, tworzyw sztucznych, kosmetyków, a nawet leków.

Upstream od kuchni

Na początku tego energetycznego łańcucha znajduje się upstream, jeden z kluczowych sektorów działalności prowadzonej przez ORLEN S.A. Choć ta nazwa wielu osobom może wydawać się zagadkowa, upstream tak naprawdę oznacza szereg ważnych procesów, dzięki którym surowce mogą trafić do odbiorców, zasilać gospodarkę oraz ułatwiać codzienne życie ludzi. Obejmują one przede wszystkim poszukiwanie złóż ropy i gazu, wydobycie surowców oraz ich magazynowanie.

Od poszukiwań do wydobycia

Upstream to złożony proces związany z poszukiwaniem i wydobyciem surowców – od badań geologicznych i sejsmicznych, które pozwalają stworzyć trójwymiarowy obraz struktur znajdujących się kilka kilometrów pod ziemią, po wykonanie odwiertów i eksploatację złóż. Odbывается to z zachowa-



niem najwyższych standardów bezpieczeństwa. Po potwierdzeniu potencjału złoża wybierana jest lokalizacja odwiertu z uwzględnieniem wymogów środowiskowych, infrastrukturalnych i prawnych, a cały proces odbywa się za zgodą właścicieli gruntów. Poszukiwania nie zawsze kończą się wydobyciem. Wówczas teren po odwiertach poszukiwawczych zostaje przywrócony do pierwotnego stanu. Gdy jednak złożo spełnia wymagania jakościowe i ekonomiczne, rozpoczyna się eksploatacja prowadzona z wykorzystaniem niewielkich, nowoczesnych instalacji, które nie powodują uciążliwości dla okolicznych mieszkańców. Pozyskane surowce przesyłane są rurociągami do najbliższej usytuowanej kopalni.

Gdzie w Polsce działa upstream i co robi?

Upstream może kojarzyć się z wielkimi platformami wydobywczymi – słusznie, choć jego fundamenty są bardzo lokalne. Na lądzie ORLEN poszukuje i wydobywa gaz i ropę w dwóch kluczowych obszarach – południowo-wschodnim, skupionym wokół ośrodków, takich jak Sanok, Przemyśl, Rzeszów i Lublin, oraz na zachodzie kraju. Ten drugi obszar, odpowiadający za większość krajowego wydobycia, obejmuje złoża położone przede wszystkim w województwie lubuskim, zachodniopomorskim, w Wielkopolsce oraz na Dolnym Śląsku. Ogółem lądowe aktywa upstream Grupy ORLEN w Polsce skoncentrowane są na terenie 11 województw,

ponad 60 powiatów i około 200 gmin. Siedem ośrodków kopalń, grupujących 51 działających zakładów, stanowi fundament krajowego wydobycia. Obszar upstream obejmuje także m.in. dwie odzietownie, siedem magazynów gazu oraz spółki serwisowe, jak Geofizyka Toruń czy ORLEN Technologie.

Energia spod dna Bałtyku

ORLEN, poprzez spółkę ORLEN Petrobaltic, wydobywa ropę naftową i gaz ziemny z dwóch złóż na polskim szelfie Morza Bałtyckiego oraz posiada dwie koncesje poszukiwawczo-wydobywcze. Dysponując pięcioma platformami i specjalistyczną flotą, produkuje i dostarcza do Rafinerii Gdańskiej ponad 270 tys. ton ropy rocznie, co stanowi ponad jedną trzecią krajowego wydobycia tego surowca. Zagospodarowaniem gazu towarzyszącego wydobyciu ropy spod dna Bałtyku, zajmuje się spółka Energobaltic. Gaz przesyłany jest bezpośrednio do Elektrociepłowni Władysławowo, gdzie służy do produkcji energii elektrycznej i ciepłej, z której korzystają mieszkańcy miasta, a także pozyskiwania LPG, wykorzystywanego m.in. jako paliwo do samochodów.

Złoże w chmurze - energia w domu. Upstream w cyfrowym wydaniu

Oddział Upstream Polska w Zielonej Górze od ponad 60 lat zajmuje się zagospodarowaniem i eksploatacją złóż gazu oraz ropy. Rocznie wydobywa około 2,3 mld m sześć. gazu ziemne-

go oraz ponad 500 tysięcy ton ropy naftowej. Oprócz podstawowych surowców, w trakcie wydobycia pozyskiwane są także siarka oraz hel. Częścią Oddziału jest jeden z największych ośrodków eksploatacji gazu w Polsce – kopalnia Kościan-Brońsko. Stosowane tam nowoczesne narzędzia, jak chmura obliczeniowa, sztuczna inteligencja i uczenie maszynowe oraz wykorzystanie koncepcji cyfrowego bliźniaka, czyli wirtualnego modelu kopalni integrującego dane o złożu, odwiertach oraz instalacjach technologicznych, służą intensyfikacji produkcji. Ponad 90 procent wydobytanego przez Oddział gazu trafia do krajowego systemu gazowniczego, a pozostała część sprzedawana jest lokalnym odbiorcom. Wśród nich wyróżnia się Elektrociepłownia w Gorzowie, która

jako pierwsza w Polsce zrealizowała projekt wykorzystania gazu do produkcji energii elektrycznej i ciepła w skojarzeniu, opierając się na gazie z lokalnych złóż.

Kolebka górnictwa naftowego

Oddział Upstream Polska w Sanoku łączy ponad 170-letnią tradycję polskiego górnictwa naftowego z nowoczesnymi technologiami, takimi jak systemy światłowodowe instalowane w odwiertach. Działa tu najstarsza na świecie kopalnia ropy, założona w Bóbrce przez Ignacego Łukasiewicza w 1854 roku, eksploatowane jest także najstarsze i największe polskie złożo gazu – Przemysł. Zasila ono krajowy system gazem wysokometanowym, ale jest też bezpośrednim źródłem paliwa dla Elektrociepłowni Przemysł, która dostarcza

ciepło mieszkańcom. Roczne wydobycie wynosi tu około 1,2 mld m sześć. gazu, co stanowi ponad 30 procent krajowego wydobycia gazu ziemnego. Oddział zajmuje się także wydobyciem ropy naftowej z kilkudziesięciu złóż, produkując jej rocznie ponad 30 tys. ton. Jest również pionierem w dziedzinie podziemnego magazynowania gazu w Polsce. Magazyny odgrywają kluczową rolę w zapewnieniu ciągłości dostaw gazu, zwłaszcza w okresach zwiększonego zapotrzebowania zimą, a także stanowią strategiczną rezerwę energetyczną dla kraju.

Tak działa nowoczesna energetyka

Działalność upstream prowadzona jest przez ORLEN nie tylko w Polsce, lecz również w Kanadzie, czy Norwegii. Jej serce bije jednak w Polsce. To właśnie w regionach naszego kraju pracują zespoły geologów, inżynierów, automatyków oraz specjalistów od nowych technologii i bezpieczeństwa pracy, którzy każdego dnia dbają o sprawne funkcjonowanie krajowego sektora wydobywczego. Co istotne, każdy etap procesu upstream podlega ścisłej kontroli wielu instytucji oraz władz samorządowych. Przed rozpoczęciem prac przeprowadza się inwentaryzację przyrodniczą. Nadzór przyrodniczy monitoruje stan środowiska przez cały czas trwania inwestycji, a kluczowym elementem każdego projektu jest transparentna komunikacja i współpraca z mieszkańcami oraz lokalnymi społecznościami.



Toruń

Rodzice odetchnęli. Są dwie klasy sportowe

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Pozytywny finał ma historia naboru do pierwszych klas w Szkole Podstawowej nr 8 na Rubinkowie. Władze miasta zgodziły się na utworzenie w podstawówce dwóch sportowych klas pierwszych.

- Utworzenie dwóch klas sportowych oznacza, że większa liczba dzieci będzie mogła rozpocząć naukę w oddziałach rozwijających ich sportowe zainteresowania, a jednocześnie stanowi ważny sygnał, że głos rodziców i lokalnej społeczności został wysłuchany - poinformowali nas zadowoleni rodzice przyszłych pierwszaków z SP nr 8.

Nie ma co jednak ukrywać, że taki scenariusz, czyli rozwiązanie sprawy po myśli rodziców, był możliwy przede wszystkim dzięki ich determinacji.

O problemie rodziców przyszłych pierwszaków pisaliśmy w połowie kwietnia. Mimo wcześniejszych zapewnień, okazało się w Szkole Podstawowej nr 8 będzie tylko jedna klasa sportowa. Nie dla wszystkich chętnych wystarczyło miejsc.

Rodzice byli rozczarowani i oburzeni. Wówczas podnoszono też sprawę błędów w samym cyklu rekrutacji i wad w elektronicznym systemie. Miasto tłumaczyło, że wszystko działało właściwie i nie ma szans na utworzenie tu drugiego sportowego oddziału.

- Gmina Miasta Toruń, jako organ prowadzący, racjonalnie i optymalnie podchodzi do systemu zarządzania oświatą, uwzględniając potrzeby edukacyjne dzieci, jak również bezsporny fakt, że środki przekazywane z budżetu państwa pokrywają ok. 70 proc. potrzeb oświatowych w Toruniu. Dlatego też w SP nr 8 zostaną utworzone oddziały zgodnie z planem zatwierdzonym na kolejny rok szkolny - powiedział w kwietniu Marcin Centkowski, rzecznik prezydenta.

A jaki był ten plan? W przypadku „ósemki” zaplanowano jeden oddział sportowy oraz dwie klasy ogólnodostępne. Przy czym oddział sportowy został podzielony na kilka dyscyplin - pływani, piłka nożna/gimnastyka.

Podejście miasta się jednak zmieniło po kontroli rekrutacyjnych procedur w SP nr 8. Jak informują nas rodzice pierwszaków, wykryto nieprawidłowości i niejasności w samym procesie naboru. Stąd decyzja, by jednak uruchomić dodatkowy oddział sportowy na poziomie klasy pierwszej.

- Sposób zakończenia sprawy pokazuje, że współpraca mieszkańców z samorządem może przynosić konkretne efekty. Mamy nadzieję, że doświadczenia związane z tegoroczną rekrutacją przyczynią się do dalszego wzmacniania transparentności procedur oraz skutecznej komunikacji w miejskim systemie oświaty - kwitują rodzice pierwszoklasistów. ©

Brudny piasek i tylko dwie huśtawki bez zabezpieczeń

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Plac zabaw między blokami przy ul. Jagiellońskiej to jedyne takie miejsce w okolicy. - Wymaga remontu i dostosowania do potrzeb najmłodszych dzieci - skarżą się „Nowościom” rodzice.

Blokami przy ul. Jagiellońskiej 21-23 zarządza Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Toruniu. Plac zabaw pomiędzy nimi to ważne miejsce nie tylko dla dzieci i rodziców z tych budynków, ale i okolicy, czyli także sąsiednich bloków Przy Kaszowniku. Po prostu - jedyna tutaj forma zabawy i rekreacji. A w zasadzie: potencjalnej zabawy, bo tak naprawdę obecnie jego oferta jest skromniutka...

- W blokach mieszka sporo rodzin z małymi dziećmi, mającymi 3-4 lata lub troszkę więcej. Dla nich w tym momencie na tym placu praktycznie nic nie ma. Piasek w piaskownicy jest brudny i powinien zostać wymieniony. Dwie huśtawki i zjeżdżalnia nadają się do zabawy, ale nie dla tych najmłodszych maluchów. Przydałaby się chociaż jedna huśtawka z zabezpieczeniami dla małych dzieci - podkreślają rodzice, którzy zwrócili się do „Nowości” z prośbą o interwencję.

Dwie odrapane ławki

Mamom czy tatusiom, którzy chcieliby z maluchami spędzić tutaj czas również miło nie jest. Na placu stoją tylko dwie stare ławki, odrapane, które trzeba by przynajmniej odmalować. Szkoda też, że jest ich tak mało i że nie przy nich cienia.

- Całe lato przed nami i to upalne, jak już widać. Gdzie te nasze maluchy mają się bawić? - pytają rodzice z ul. Jagiellońskiej. I dodają, że z zazdrością



Ten plac zabaw to ważne miejsce nie tylko dla dzieci i rodziców z tych budynków, ale i okolicy, czyli także sąsiednich bloków

patrz np. na niektóre place zabaw osiedlowe zarządzane przez spółdzielnię mieszkaniową. Tam jakoś infrastruktura może być bogatsza, a i estetyka zdecydowanie jest inna. „Czy ZGM nie może o nas zadbać?” - pytają.

„Nowości” plac odwiedziły i jego skromność m.in. udokumentowały na zdjęciach i wideo. Rzeczywiście, robi smutne wrażenie i z pewnością wymaga poprawek - pod kątem najmłodszych użytkowników szczególnie, z uwzględnieniem ich bezpieczeństwa.

Sprawą zainteresowaliśmy Dorotę Benz-Kostrzewską,

Nie będzie zatem tutaj zapowiadanej rewolucyjnej rewitalizacji, ale i nie będzie nawet zwykłego remontu placu zabaw.

rzecznikzkę Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Toruniu. Co ustaliła odnośnie tego placu zabaw i co Zakład może w tym momencie rodzicom dobrego przekazać? Niestety, wielu optymistycznych wieści nie ma.

- Wskazany plac zabaw na dziedzińcu pomiędzy budynkami Przy Kaszowniku 9-15, Przy Kaszowniku 17-21 i Jagiellońska 21-23 znajduje się na terenie stanowiącym własność Gminy Miasta Toruń. Wymieniony teren objęty był planem rewitalizacji osiedla Kaszownik - inwestycji rozpoczętej w 2020 roku i w założeniu mającej trwać 3 lata, jednak do dziś nie mającej zakończonego w pełni nawet pierwszego etapu - przekazuje rzeczniczka.

Kto za to opóźnienie całej rewitalizacji odpowiada?

- Pytania w tej sprawie należy kierować do Wydziału Go-

spodarki Komunalnej Urzędu Miasta Torunia” - informuje Dorota Benz-Kostrzewska.

Nie będzie zatem tutaj rewolucyjnej rewitalizacji, ale i nie będzie nawet zwykłego remontu placu zabaw.

Wymiana piasku

- Wspólnota Mieszkańców, ze względu na nakłady remontowe na swoich nieruchomościach, nie planują w bieżącym roku przeprowadzenia żadnych prac remontowych czy rozbudowy na wspomnianym palcu - nie kryje rzeczniczka.

Na koniec przynajmniej jedna optymistyczna zapowiedź ze strony ZGM pada.

- Ale w najbliższym czasie planowana jest drobna poprawa estetyki elementów tego placu zabaw i otoczenia oraz wymiana piasku w piaskownicy - zapowiada Dorota Benz-Kostrzewska. ©

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544848



Nagrobki zdewastowane. Torunianin ma 46 zarzutów

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Kilka dni temu pijany mieszkaniec Torunia zdewastował kilkadziesiąt nagrobków na cmentarzu przy ulicy Wybickiego. Młody człowiek został zatrzymany i usłyszał zarzuty.

W nocy z ubiegłego wtorku na środę dyżurny Komisarjatu Toruń Śródmieście otrzymał zgłoszenie o dewastacji nagrobków na cmentarzu przy ulicy Wybickiego. Funkcjonariusze ruszyli do akcji i podczas interwencji zatrzymali 20-letniego mieszkańca Torunia. Młody mężczyzna był pijany.



Pijany mieszkaniec Torunia zdewastował kilkadziesiąt nagrobków na cmentarzu przy ulicy Wybickiego

- Kiedy wytrzeźwiał, śledczy postawili mu w sumie 46 zarzutów - mł. asp. Sebastian Dobrzeński z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji w Toruniu. - Dotyczyły one uszkodzenia mienia oraz znieważenia miejsca spoczynku.

Śledczy postawili Torunianinowi w sumie 46 zarzutów, które dotyczyły uszkodzenia mienia oraz znieważenia miejsca spoczynku.

O dalszym losie zatrzymanego zdecyduje sąd. ©

W Kamionkach było ponad tysiąc osób, ale rekord nie padł

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

W niedzielę w Toruniu odwołanych zostało część wydarzeń plenerowych, a niektórzy zdecydowali się szukać ochłody na basenach i nad jeziorami.

Odczuwalna temperatura w niedzielę była oczywiście wyższa od tej podanej przez IMiGW. Przekraczała nawet 50 stopni. Upał mocno dał się we znaki. W wielu miejscach, choćby w tramwajach i autobusach, klimatyzatory nie dawały rady schładzać powietrza. Opustoszały ulice. Najlepszym rozwiązaniem było pochowanie się w mieszkaniach i domach, chociaż z czasem i w nich trudno było wytrzymać.

Niektórzy zdecydowali się szukać ochłody na basenach i nad jeziorami.

- W niedzielę mieliśmy na plaży ponad tysiąc osób, ale rekord frekwencji nie padł. Wiadać było, że wiele osób ten upał wystraszył - mówi Artur Marzec, dzierżawca plaży nad Jeziorem Kamionkowskim.

W niedzielę w Toruniu odwołanych zostało część wydarzeń plenerowych, na przykład zajęcia jogi na Zamku Dybrowskim. Działalność zawiesiła bardzo popularna wśród Torunianek i Torunian piekarnia przy ulicy Podmurnej. W poniedziałek 29 czerwca nie można tu było kupić pieczywa.

Piekarnia do normalnej działalności wróci we wtorek 30 czerwca.

Jeszcze w niedzielę pojawiły się burze, także w Toruniu i okolicy. Przyczynił się do tego wkraczający do Polski od północy niż atmosferyczny. Tydzień na przełomie czerwca i lipca pogodowo będzie podzielony na gorący początek i wyraźnie chłodniejszy koniec.

- Zwłaszcza na koniec tygodnia stery nad pogodą przejmie ostatecznie rozległy niż atmosferyczny znad północnej Europy. Skieruje on do nas chłodne powietrze polarnomorskie - zapowiada Rafał Maszewski.

Z każdym kolejnym dniem temperatura będzie coraz niższa. Od środy 1 lipca temperatura maksymalna na ogół wynosić będzie poniżej 25 stopni, od piątku 3 lipca - 20-22 stopnie. Znosi się więc na to, że w weekend 4-5 lipca będzie o 20 stopni mniej niż w ostatni weekend czerwca.

W najbliższych dniach również noce mają się ochładzać. W drugiej połowie tygodnia temperatura minimalna w nie wynosić powinna przeważnie 15-17 stopni.

- Po kilku dniach z upałem, przejściowo rekordowym, bardzo potrzebne są opady. Popadać i zagrzmieć powinno głównie w nocy z wtorku na środę i w środę. W kolejnych dniach opadów będzie niewiele i pojawić się mogą przelotne, w pią-



Ci, którzy nie schronili się w mieszkaniach i domach, szukali ochłody na przykład na letnich basenach

tek i niedzielę - mówi Rafał Maszewski.

Z jego zapowiedzi wynika, że wiatr powieje przeważnie z sektora północnego, a na koniec tygodnia zachodniego. Będzie umiarkowany, silniejszy podczas burz. Ciśnienie atmosferyczne będzie się nieznacznie wahać na normalnym, okresami obniżonym poziomie. Warunki biometeorologiczne najbardziej niekorzystne zapowiadane były na poniedziałek (stres gorąca) i w połowie tygodnia (fronty i opady).

- W pierwszej połowie tygodnia z przełomu czerwca i lipca temperatura powietrza będzie

przekraczać normę wieloletnią, ale zwłaszcza pod jego koniec powinno być chłodniej niż normalnie o tej porze roku - podsumowuje Rafał Maszewski.

A co z upałami w tegoroczne wakacje?

- Jest bardzo prawdopodobne, że wrócą w drugiej połowie lipca, gdy znów wejdzie do nas gorące powietrze. Do końca wakacji mogą być jeszcze dwie trzecie fale upałów, warunki do bicia temperaturowych rekordów w to lato są bardzo dobre. Konkretnie temperatury dziś trudno jest jeszcze prognozować - dodaje Rafał Maszewski. ©

Lewe fajki w aucie, a w mieszkaniu cały magazyn nielegalnego tytoniu

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Celnicy z Torunia skonfiskowali ponad 24 tys. szt. papierosów oraz 13,3 kg tytoniu bez polskich znaków akcyzy. Najpierw lewe papierosy odkryli w aucie, a potem w mieszkaniu kierowcy.

- Wprowadzenie nielegalnych wyrobów tytoniowych do obrotu skutkowało by stratami Skarbu Państwa w kwocie blisko 65 tysięcy złotych - pod-

kreśla Krajowa Administracja Skarbowa.

Rewizja w mieszkaniu

Wszystko działo się 19 czerwca. W ten piątek właśnie funkcjonariusze z Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Ceno-Skarbowego w Toruniu zatrzymali do kontroli drogowej pewien samochód osobowy. Podczas rewizji pojazdu mundurowi znaleźli papierosy bez wymaganych znaków akcyzy.

- Wykrycie tej kontrabandy spowodowało, że funkcyjna-

riusze Służby Celno-Skarbowej dokonali również przeszukania mieszkania osoby kierującej pojazdem. Jak się okazało, było to miejsce magazynowania nielegalnych wyrobów tytoniowych - relacjonuje KAS.

Funkcjonariusze zabezpieczyli łącznie 23 tys. szt. papierosów bez akcyzy, 1320 szt. papierosów oznaczonych banderolami krajów spoza Unii Europejskiej oraz ponad 13 kg tytoniu bez wymaganych oznaczeń, przygotowanego do dalszej sprzedaży. Gdyby zatrzy-

mane wyroby tytoniowe trafiły do obrotu, budżet państwa straciłby blisko 65 tys. zł z tytułu niezapłaconych podatków.

To paserstwo akcyzowe

Dodajmy, że kierowca usłyszał już zarzut paserstwa akcyzowego. Grozi za to kara grzywny do 720 stawek dziennych, kara pozbawienia wolności do lat 5 (lub do 5 lat w cięższych przypadkach) albo obie te kary łącznie. ©



Funkcjonariusze zabezpieczyli 23 tys. szt. papierosów bez akcyzy, 1320 szt. papierosów spoza UE

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544820



Dary dla podopiecznych Domu Pomocy Społecznej w Toruniu. Pomogą seniorom lepiej żyć na co dzień

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Przekazaliśmy do Domu Pomocy Społecznej w Toruniu sprzęt dla seniorów. Uzyskałmy go dzięki pomocy naszych Czytelników, którzy wzięli udział w kwietniowej EKO-akcji.

Na początek trzeba przypomnieć, czym była organizowana przez nas akcja. Odbyła się w sobotę, 18 kwietnia w Centrum Handlowym Copernicus. Tego dnia mieszkańcy Torunia wyruszyli do galerii przy ul. Żółkiewskiego, gdzie po raz kolejny zorganizowaliśmy wydarzenie "Bądź EKO na wiosnę". O co w nim chodziło? Zbieraliśmy niepotrzebne ubrania oraz makulaturę. Za przyniesione do Copernicusa rzeczy dawaliśmy sadzonki kwiatów, które dziś już zdobią balkony i ogrody wielu torunian. Łącznie było ich aż 1500!

Przypomnijmy, że przy stóskach szybko ustawiły się kolejki. Wolontariusze wzięli



Sprzęt od Justyny Wojciechowskiej-Narloch, zastępcy redaktora naczelnego „Nowości” odebrała Inga Katlewska-Kościecha, dyrektorka DPS

przyniesione rzeczy, a uczestnicy z uwagą sprawdzali, ile sadzonek im przysłuży. Zasady były proste: ten, kto odda ubrania lub makulaturę, może odebrać od jednego do czterech kwiatów, w zależności od wagi oddanych rzeczy. Do wzięcia były m.in. jaskry, bratki i pelargonie.

Naszemu przedsięwzięciu przyświecał jednak też inny cel - charytatywny. Zebrane ubrania odebrała od nas Fundacja Eco Textil, która stała za całą zbiórką, a potem zajęła się sortowaniem odzieży. W zamian za nią otrzymaliśmy sprzęt rehabilitacyjny dla podopiecznych Domu Pomocy Społecz-

nej im. dr. Leona Szumana przy ul. Szosie Chełmińskiej 220 w Toruniu. Udało nam się zebrać blisko tonę ubrań i prawie 900 kg makulatury. To sporo więcej niż podczas ubiegłorocznej edycji eko-akcji.

W czwartek, 25 czerwca przyszedł czas, by sprzęt przekazać. W ten upalny dzień



Do Domu Pomocy Społecznej w Toruniu trafiły chodziki i kule dla seniorów

o godz. 9 pojechaliśmy do Domu Pomocy Społecznej przy Szosie Chełmińskiej. Tam spotkaliśmy się z Ingą Katlewską-Kościechą, dyrektorką placówki, by porozmawiać o bieżących potrzebach oraz przekazać dwa chodziki oraz parę kul. - Każda pomoc dla naszych podopiecznych jest potrzebna

- mówi Inga Katlewska-Kościecha. - Dzięki przekazaniu sprzętowi nasi seniorzy będą bardziej samodzielni. Chodziki przydadzą się im choćby na zakupach.

DPS w tej chwili ma 174 podopiecznych, a najstarsza osoba tam mieszkająca ma ponad 90 lat. ©

Jedziemy na wakacje. Kierunki: Bałtyk, Mazury, góry czy all inclusive za granicą. Tyle wydamy w tym roku. Nie pojedziemy na kredyt!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Straszenie paragonami grozy nad Bałtykiem czy w Tatrach... zrobiło swoje. Z roku na rok spada zainteresowanie wypoczynkiem w kraju - w tym sezonie rekordowo dużo osób zaplanowało urlop za granicą.

Pani Magdalena z Nowej Wsi Wielkiej pod Bydgoszczą, właśnie polecała z rodziną na wakacje do Turcji.

Przed wyjazdem opowiadała nam, ile ją ten urlop będzie kosztował: - Lecimy w trójkę, ja, mąż i nasz 9-letni syn. Wylot mamy 28 czerwca z Bydgoszczy. Będziemy mieszkać w pięciogwiazdkowym hotelu w pobliżu Antalyi. Wczasy są all inclusive. Za 10-dniowy pobyt naszej trójki zapłaciliśmy 12 tys. zł. Opłaca się polecić na dłużej, bo taka wersja tygodniowa kosztuje 9 tys. zł. Dodam, że wakacje wykupiliśmy we wrześniu 2025 roku.

Na Riwierze Tureckiej spędza urlop pani Magdalena z rodziną.

Spada zainteresowanie wypoczynkiem w kraju, w tym roku taki wyjazd planuje 53



Turyści narzekają na drogie noclegi i jedzenie nad Bałtykiem, ale tam ich i tak nie brakuje

procent badanych - wynika z najnowszego raportu „Wakacyjny Portfel Polaków 2026”, opracowanego przez Związek Banków Polskich.

To najmniej w historii raportu ZBP. Rok temu było to 57 proc., a jeszcze w 2022 roku odsetek ten przekraczał 60 proc.

Jednocześnie rośnie udział osób planujących wyjazd zagraniczne, co - jak oceniają autorzy raportu - może być zaskakujące w kontekście aktualnych konfliktów geopolitycznych. W tym roku wyjazd

za granicę deklaruje 26 proc. respondentów, czyli o 3 punkty procentowe więcej niż rok wcześniej.

Model all inclusive pozwala oszacować większą część kosztów już na etapie rezerwacji, ponieważ pakiet zwykle obejmuje przelot, transfer, nocleg, wyżywienie i ubezpieczenie. Nadal jednak warto uwzględnić dodatkową rezerwę na wycieczki, lokalne atrakcje, pamiątki czy ubezpieczenie. W tegorocznym zestawieniu średnie ceny ofert all inclusive dla

rodziny 2+2 wynoszą od około 16 000 zł. do 18 500 zł, w zależności od kierunku. Największy wzrost rok do roku widać w przypadku Egiptu, gdzie rodzinna oferta jest droższa o ponad 4 900 tys. zł niż w 2025 roku.

Polacy zakładają wyraźnie większe nakłady na letni wypoczynek niż w poprzednich latach.

Średnia deklarowana kwota wydatków na osobę wynosi w tym sezonie 2 042 zł, czyli o 281 zł więcej niż rok wcze-

śniej. W 2025 roku to było 1761 zł, w 2024 - 1734 zł, 2023 - 1614 zł, 2022 - 1358 zł.

Przeciętne gospodarstwo domowe planuje przeznaczyć na letni wypoczynek 5 105 zł, czyli o ponad 700 zł więcej niż rok temu - to wzrost aż o 16 procent rok do roku.

Aż 80 proc. respondentów nie planuje korzystać z kredytu ani pożyczki na organizację wakacji. To, zdaniem autorów raportu, ważny sygnał pokazujący utrzymującą się wysoką świadomość finansową gospodarstw domowych.

Aby pokazać, jak deklarowane wydatki przekładają się na realne koszty, w raporcie przeanalizowano kilka popularnych modeli wypoczynku.

Jedną z tańszych opcji pozostaje tygodniowy wyjazd samochodem na Mazury. W przypadku rodziny 2+2 największe znaczenie ma wybór noclegu - pole namiotowe kosztuje śred-

Na urlop wyjedziemy z oszczędzonych pieniędzy. Nie za pożyczone, co świadczy o większej świadomości finansowej.

nio 1 155 zł za tydzień, podczas gdy domek letniskowy lub agroturystyka to już ponad 3 400 zł. Dodatkowo trzeba

uwzględnić koszt dojazdu - na przykładowej trasie Kielce-Giżycko-Kielce wynosi około 425 zł. Ważną częścią budżetu jest także wyżywienie. Przykładowy rodzinny obiad na Mazurach kosztuje około 268 zł, co przy codziennym jedzeniu poza miejscem zakwaterowania może znacząco podnieść całkowity koszt wyjazdu.

Wyraźnie drożej wypada pobyt nad Bałtykiem. W analizowanym wariantcie tygodniowy wyjazd do Gdańska dla rodziny 2+2 wiąże się z wydatkiem na wynajem apartamentu na poziomie średnio 5 114 zł, czyli o około 433 zł więcej niż w 2025 r. Do tego należy doliczyć przejazd, przykładowo pociągami z Krakowa do Gdańska i z powrotem, którego koszt - w zależności od wariantu połączenia - wynosi od 588 zł do 1 468 zł. Droższe jest także jedzenie: wakacyjny zestaw obiadowy dla rodziny 2+2 kosztuje obecnie 322 zł, czyli o około 18 zł więcej niż rok wcześniej. Łączna cena tygodniowego pobytu nad Bałtykiem może zbliżyć się nawet do 10 000 zł. ©

Człowiek i cyfrowy świat. Wystawa toruńskiej plakacistki

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Człowiek w szumie informacyjnym, uzależniony od mediów społecznościowych - to punkt wyjścia prac Eweliny Janickiej.

Ewelina Janicka to młoda artystka - graficzka i plakacistka. Otwarta właśnie plenerowa wystawa jej plakatów to jednocześnie owocem obronionego dyplomu na Wydziale Sztuk Pięknych UMK. Nosi tytuł

„Przemijanie/Przewijanie” - już on sam jest zapowiedzią refleksji choćby nad czasem, który współczesnemu człowiekowi kradnie przewijanie ekranów.

-To niezwykle interesująca ekspozycja: zarówno jeśli chodzi o tematykę, jak i poziom artystyczny prac - podkreśla prof. Krzysztof Skrzypczyk, kierownik Katedry Projektowania Graficznego UMK w Toruniu, promotor dyplomu.

Poruszające w treści i ascetycznej formie plakaty oglądać można w galerii na trawie -

przed Wydziałem Sztuk Pięknych UMK przy ul. Sienkiewicza 30/32. Przestrzeń dostępna jest dla przechodniów, studentów i mieszkańców miasta. Prace prezentowane są też w „Galerii BO” przy tym wydziale. Wstęp wolny!

Dodajmy, że w galerii trawa.lab.hub prezentowany jest pełny cykl 22 plakatów. Natomiast w Galerii BO, której kuratorem jest dr Piotr Florianowicz, trzy wybrane prace będzie można zobaczyć w znacznie większej skali - na billboardzie

umieszczonym na elewacji budynku Wydziału.

„Przewijanie/Przemijanie” to seria plakatów społecznych Eweliny Janickiej poświęcona relacji człowieka z technologią cyfrową. Projekt porusza problemy uzależnienia od mediów społecznościowych, przeciążenia informacyjnego oraz utraty uwagi i czasu w świecie nieustannego przewijania ekranów.

- Poprzez metaforyczny język plakatu autorka zachęca

do refleksji nad wpływem technologii na współczesne życie - mówi prof. Krzysztof Skrzypczyk.

Ewelina Janicka nie od dziś w swoich pracach podejmuje tematykę społeczną, koncentrując się na relacjach człowieka z technologią i mediami cyfrowymi. Jest uczestniczką ogólnopolskich i międzynarodowych wystaw plakatu.

Wspomniane plakaty w galerii na trawie i „Galerii BO” oglądać będzie można do 15 września. ©



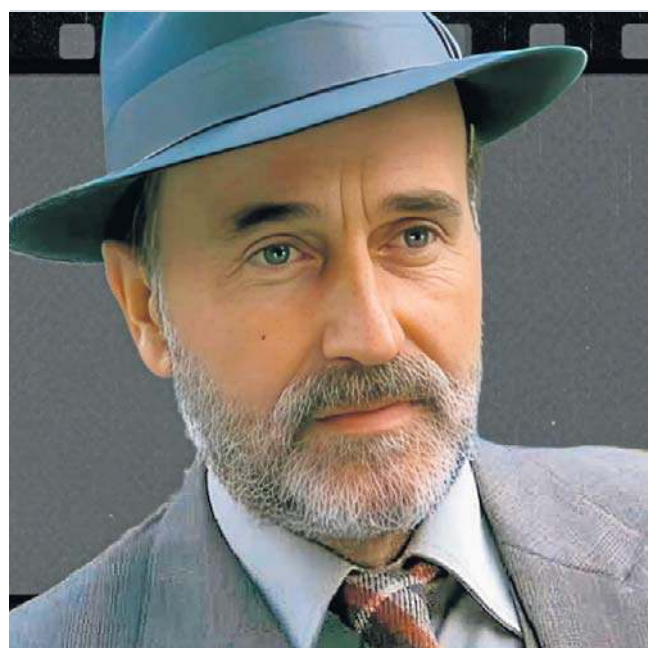
Ewelina Janicka

FOT. NADESŁANE

TV TORUŃ

WTOREK, 30 CZERWCA

- 10:00 Aktualności Toruńskie
- 10:20 Pogoda dla Torunia
- 10:25 Rozmowa dnia
- 10:40 Serwis sportowy
- 10:50 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 11:10 Jesus Chris Superstar na Zamku Dybowskim
- 11:25 Joga - Krzysztof Dąbrowski (5)
- 12:00 Powtórka programu
- 14:00 Oferty TV Toruń
- 16:00 Z telewizyjnej szafy - czerwiec (1)
- 16:40 Nowy Park Kieszonkowy na Chelmionce
- 16:50 Rozmowy dyplomatyczne - Litwa
- 17:20 Honorowi Obywatele Torunia - ks. bp Andrzej Suski
- 17:45 Aktualności Toruńskie
- 18:05 Pogoda dla Torunia
- 18:10 Rozmowa dnia
- 18:25 Serwis sportowy
- 18:30 Ludzie filmu Kujaw i Pomorza - Jan Nowicki**
- 19:05 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 19:25 Bulwar sztuki - czerwiec (2)
- 20:00 Aktualności Toruńskie
- 20:20 Pogoda dla Torunia
- 20:25 Rozmowa dnia
- 20:40 Serwis sportowy
- 20:45 Magazyn samorządowy (6/26)
- 21:07 dni sportu
- 21:30 XIII Kongres Azjatycki w Toruniu
- 21:45 Aktualności Toruńskie
- 22:05 Pogoda dla Torunia
- 22:10 Rozmowa dnia
- 22:25 Serwis sportowy
- 22:30 Ludzie filmu Kujaw i Pomorza - Halina Dunajska-Łącz
- 23:05 Oferty TV Toruń



Jan Nowicki, czyli ludzie filmu z naszego regionu

Jan Nowicki urodził się 5 listopada 1939 w Kowalu niedaleko Włocławka. Zagrał niemal 200 ról w teatrze telewizyjnym i filmowym. Przez ponad 30 lat był aktorem Starego Teatru w Krakowie, gdzie zagrał dziesiątki ról, a kreacje Stawrogina w Biesach, Rogożyna w Nastazji Filipownej, Artura w Tangu przeszły do historii polskiego

teatru. Otrzymał Złoty Laur za mistrzostwo w sztuce aktorskiej, a także nagrodę za wkład w rozwój europejskiej kinematografii.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994
Szczepienia przeciw COVID-19	989

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53,
izba przyjęć, tel. 56 679 31 28

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,
ul. Konstytucji 3 Maja 40,
tel. 56 679 45 85

Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42,
tel. 56 679 47 02

Szpital Obserwacyjno-Zakaźny,
ul. św. Józefa 53,
tel. 56 679 55 47

Szpital Psychiatryczny,
ul. św. Józefa 53,
tel. 56 679 58 44

Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47,
tel. 56 566 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17,
tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopát,

ul. Storczykowa 8,
tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia

Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17,
tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,

ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście,

ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo,

ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórz,

ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach,

Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chelmży,

ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku

Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek - piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek - piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej

w Toruniu, Rynek Staromiejski 25,
tel. 56 621 09 31, visitortorun.com

Informacja kolejowa, tel. 19 757

Intercity: tel. 703 200 200

Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020

Arriva, tel. 703 302 333

Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych,

tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 35 4 (komórkowe).

Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,
tel. 703 302 333

MZK Toruń, rozkład jazdy:

mzk-torun.pl
Informacja o rzeczach pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK:
tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt

w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,
tel. 56 622 48 87,

telefon interwencyjny: 666 683 377

Ekopatrol Straży Miejskiej,

tel. 56 625 877, tel. alarmowy: 986

REKLAMA

0211529293

SEZON — 2025 — 2026

Teatr Horzycy

Na ostrzu noża

Joanna Kowalska reż. Piotr Ratajczak

sponsorzy gali

ANIRO

Nestlé PEATKI SNIADANIOWE

HENKELL X FREIXENET POLSKA

patronat medialny

TV TORUŃ

Wilamy 2025

gala wręczenia statuetek

5.07.2026

godz. 18:00

KRÓTKO

POGODA

Upały wciąż paraliżują kolej

Trwająca od kilku dni fala upałów powoduje poważne problemy na polskiej kolei. W poniedziałek do godz. 11 przewoźnicy kolejowi odwołali prawie 130 pociągów - wynika z danych PKP PLK. PKP Intercity wcześniej w poniedziałek poinformowało o odwołaniu tego dnia 21 swoich pociągów. Przewoźnik tłumaczy, że wynika to z trudnych warunków atmosferycznych. Spółka poinformowała, że wprowadziła honorowanie biletów PKP Intercity w pociągach Polregio na terenie ca-

łego kraju, Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej na obsługiwanych przez nią trasach oraz Kolei Mazowieckich w warszawskim węźle kolejowym. Pierwsze poważne problemy pojawiły się już w niedzielę. Na Dworcu Centralnym i innych stacjach w Warszawie pasażerowie musieli mierzyć się z dużymi opóźnieniami, które w niektórych przypadkach przekraczały nawet 100 minut. Przyczyną utrudnień była awaria sieci trakcyjnej między Modlinem a Legionowem.

WIARA

Polscy duchowni wyróżnieni



Papież Leon XIV przewodniczył w poniedziałek mszy świętej w uroczystość świętych apostołów Piotra i Pawła. W jej trakcie nałożył paliusze 35 metropolitom. Byli wśród nich trzej Polacy: kardynałowie Konrad Krajewski i Grzegorz Ryś oraz arcybiskup Andrzej Przybylski.

WYPADKI

Tragiczny weekend nad wodą

W niedzielę utonęło 17 osób, a przez cały weekend 24 - przekazało w poniedziałek na platformie X Rządowe Centrum Bezpieczeństwa. Tylko w warmińsko-mazurskim w sobotę i niedzielę utonęły cztery osoby. Rzecznik prasowy warmińsko-mazurskiej policji Tomasz Markowski poinformował, że wyjaśniane są okoliczności uto-

nień w powiatach: mrągowskim, ełckim i działkowskim. Najmłodsza ofiara wody w regionie miała 24 lata, najstarsza 77. Od 1 czerwca w całym kraju odnotowano 55 utonień, z czego 17 w niedzielę. Według danych policji, to największy jednodniowy bilans tragedii nad wodą od początku roku. PAP

POLICJA

Nie żyje dwóch zawodników biorących udział w niedzielnych zawodach kolarskich Poland Bike Marathon zorganizowanych w podwarszawskich Markach. Jak przekazała policja, w niedzielę około godz. 14 na linię mety nie dotarło dwóch uczestników. Wszczęto poszukiwania. Ciało 30-letniego kolarza odnaleziono po południu w niedzielę. Drugiego, 71-letniego mężczyznę, odnaleziono w poniedziałek przed południem.

Podpisano umowę na zakup trzech okrętów podwodnych

oprac. Robert Szulc
Gdynia

Podczas polsko-szwedzkich konsultacji międzyrządowych w Gdyni podpisana została umowa na zakup dla polskiej Marynarki Wojennej trzech szwedzkich okrętów podwodnych A26.

Poniedziałkowe konsultacje między rządami premiera Donalda Tuska i premiera Ulfa Kristerssona towarzyszą podpisanie umów na zakup trzech okrętów podwodnych typu A26 dla Marynarki Wojennej RP w ramach programu Orka.

Premier Donald Tusk podkreślił po konsultacjach z rządem Szwecji, że współpraca między oboma krajami na Bałtyku jakościowo zmieniła sytuację w obszarze bezpieczeństwa.

Jak zaznaczył premier Tusk podczas konferencji prasowej z premierem Szwecji Ulfem Kristerssonem, jest to historyczna umowa o dużym znaczeniu dla obronności i współpracy między oboma krajami.

- Szwecja jest jednym z najlepiej kooperujących państw w dziedzinie przemysłu obronnego i obrony. Mimo dość świeżego członkostwa w NATO, nasza współpraca na Bałtyku jakościowo zmieniła sytuację bezpieczeństwa. Podzielamy poglądy na temat sytuacji w całym regionie. Jesteśmy zdeterminowani we wsparciu Ukrainy wo-



Premierzy Donald Tusk i Ulf Kristersson wzięli udział w polsko-szwedzkich konsultacjach międzyrządowych

bec agresji rosyjskiej - oświadczył szef polskiego rządu.

Jak stwierdził, podpisana w poniedziałek umowa nie jest zwieńczeniem współpracy, a jednym z jej etapów. - Będziemy dalej współpracować i mamy ambitne plany, żeby ten wielki projekt Orka był zaledwie etapem, a nie finałem naszej współpracy - podkreślił Tusk.

Premier Szwecji Ulf Kristersson powiedział, że obecnie relacje Polski i Szwecji są „najlepsze w całej historii i są one głębsze i silniejsze niż kiedykolwiek wcześniej”.

„*Szykujemy się do kwestii związanych z aborcją. Chcemy, żeby to weszło na agendę. Być może Fundusz Kościelny również*

Joanna Scheuring-Wielgus wiceprzewodnicząca Nowej Lewicy

zakupy te przyczynią się do „ogromnej siły wojskowej obu naszych krajów”.

Oprócz umów na szwedzkie okręty podwodne dla polskiego wojska, podpisana została międzyrządowa umowa ustanawiająca ramy współpracy w zakresie zakupu sprzętu i usług wojskowych. Zawarte zostało też porozumienie RATOWNIK, które ustanawia organizacyjne i prawne ramy zakupu przez Szwecję budowanego w Polsce okrętu ratowniczego „Ratownik”.

Poza porozumieniami międzyrządowymi zawarte zostały ponadto umowy między podmiotami państwowymi, w tym porozumienie finansowe między Bankiem Gospodarstwa Krajowego a Szwedzką Agencją Kredytów Eksportowych, memorandum o porozumieniu między Polską Grupą Zbrojeniową i Saab dotyczące stworzenia specjalnego pojazdu odpowiedzialnego m.in. za naprawę statków, a także list intencyjny między Grupą WB i Saab.

Polska ma pozyskać trzy okręty podwodne typu A26 klasy Blekinge, budowane przez szwedzki koncern Saab Kockums dla marynarki Szwecji. W listopadzie ub.r. Szwecja została wybrana na partnera programu Orka, a oba państwa podpisały międzyrządowe porozumienie otwierające drogę do realizacji projektu. PAP

Prokuratura sprawdzi, czy ktoś chciał otruć Karola Nawrockiego. Chodzi o wydarzenia z kampanii wyborczej

Karolina Wrońska
Świdnica

Prokuratura Okręgowa w Świdnicy wszczęła postępowanie ws. narażenia obecnego prezydenta Karola Nawrockiego na utratę życia lub zdrowia - przekazali świdniccy śledczy.

Chodzi o wydarzenia z kampanii wyborczej z 2025 r. Postępowanie wszczęto po publikacjach medialnych.

Jak poinformował w poniedziałek rzecznik Prokuratury Okręgowej w Świdnicy prok. Mariusz Pindera, postępowanie zostało wszczęte z urzędu. „Dotyczy podejrzenia narażenia obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w toku kampanii wyborczej w 2025 r.” - poinformował.

Podał, że chodzi o wydarzenia, do których doszło 15 maja

ub.r. w trakcie spotkań Karola Nawrockiego w kampanii wyborczej z mieszkańcami Żąbkowic Śląskich i Dzierżoniowa. Według informacji medialnych, na których opierają się śledczy, miało wówczas dojść do gwałtownego pogorszenia stanu zdrowia i chwilowej utraty przytomności ówczesnego kandydata na prezydenta, które mogło być skutkiem podania substancji zagrażających życiu lub zdrowiu.

Napisał o tym portal wpolityce.pl, który oparł się na książce

będącej wywiadem rzeką prof. Andrzeja Nowaka z prezydentem Nawrockim pod tytułem „Skąd się wziął Karol Nawrocki”.

Prok. Mariusz Pindera pytany przez PAP o czynności, które będzie podejmowała prokuratura, zaznaczył, że jest to na razie postępowanie sprawdzające, które ma wykazać, czy złe samopoczucie ówczesnego kandydata, a obecnie prezydenta RP, było efektem działania osób trzecich. PAP

„Partnerstwo na każdą pogodę”. Chiny i Białoruś zacieśniają współpracę

Anna Nagel
Pekin

Przywódcy Chin i Białorusi, Xi Jinping i Aleksander Łukaszenko, ogłosili w poniedziałek w Pekinie zacieśnienie współpracy.

Zgodnie z komunikatem MSZ w Pekinie Xi oświadczył, że Białoruś i Chiny łączy „wszechstronne partnerstwo na każdą pogodę”. Przywódca ocenił, że dwustronne relacje przetrwały międzynarodowe zawirowania, a Pekin wspiera obronę przez Mińsk „własną drogą rozwoju”.

Chiński lider zapewnił o poparciu dla suwerenności oraz integralności terytorialnej Białorusi, dodając, że obustronne relacje „wytrzymały próby międzynarodowych zawirowań i weszły obecnie w najlepszy okres w swojej historii”.

Użycie określenia „partnerstwo na każdą pogodę” oznacza w dyplomacji Państwa Środka najwyższą rangę relacji i pozycjonuje Mińsk jako kluczowy przyczółek w Europie – zwracają uwagę analitycy. Z kolei sformułowanie o „stabilizującej sile” to w praktyce retyoryczna odpowiedź na presję Zachodu, traktowaną przez Pekin jako źródło „międzynarodowych zawirowań”.

Rozmowy w Pekinie odbyły się zaledwie tydzień po bezpośrednim spotkaniu Łukaszenki z przywódcą Rosji Władimirem Putinem. Poprzednia wizyta białoruskiego lidera w Chinach miała miejsce we wrześniu 2025 roku. PAP

W tym momencie wielu traci nadzieję. Widać to na ich twarzach. Gdy kogoś udaje się uratować, tego ojca i syna, to coś więcej niż przebłysk, to prawdziwa nadzieja dla ludzi – ocenił dziennikarz AP Juan Pablo Arraez, który był świadkiem akcji.

Według agencji Reutersa mężczyznę i chłopca uratowano po 12 godzinach żmudnych wysiłków, przeszukiwania ruin przy użyciu specjalistycznych kamer i mozołnego



Xi Jinping i Aleksander Łukaszenko potwierdzili w Pekinie najwyższą rangę wzajemnych relacji

Uratowani spod gruzów w czwartym dniu po trzęsieniu

Anna Nagel
Caracas

Cztery dni po trzęsieniu ziemi w Wenezueli ratownikom udało się wydostać kolejne żywe osoby.

Ratownikom pracującym w Wenezueli udało się w niedzielę wydostać żywego mężczyznę i jego syna spod gruzów zawałonego budynku. Powodzenie akcji ratunkowej w czwartym dniu po trzęsieniach ziemi dało nadzieję tysiącom Wenezuelczyków, którzy wciąż poszukują swoich bliskich.

Ojca i syna wydostali na powierzchnię ratownicy z USA, Francji i Wenezueli pracujący w stanie La Guaira, który najbardziej ucierpiał w śródowych trzęsieniach – podała agencja AP, podkreślając, że sukces odnotowano w czasie, gdy nadzieje na odnalezienie ocalałych słabną.

przedzierania się przez niestabilne rumowisko, by w bezpieczny sposób dotrzeć do ocalałych.

To niejedyny osoby odnalezione w niedzielę. Zespół z amerykańskiego stanu Wirginia poinformował, że tego dnia udało mu się wydostać spod gruzów łącznie trzy osoby. Prezydent Salwadoru Nayib Bukele ogłosił zaś, że ratownicy z jego kraju wraz ze strażakami z Peru uratowali 60-letnią kobietę, która była uwięziona pod gruzami przez 86 godzin.

Argentyńscy żołnierze pomagający w akcji ratunkowej



Kolumbijski ratownik i jego pies tropiący poszukują zaginionych osób na obszarze dotkniętym trzęsieniem ziemi w Catia La Mar w Wenezueli

przyczynili się w niedzielę do odnalezienia dwojga żywych dzieci pod gruzami jednego z zawałonych budynków – ogłosiło na platformie X ministerstwo obrony Argentyny. W komunikacie podkreślono, że ocalałych zlokalizował pies poszukiwawczo-ratowniczy

W tym momencie wielu traci nadzieję. Gdy kogoś udaje się uratować, to coś więcej niż przebłysk, to prawdziwa nadzieja dla ludzi

Przewodniczący wenezuelskiego parlamentu Jorge Rodriguez ogłosił w niedzielę, że w wyniku trzęsienia ziemi zginęło co najmniej 1450 osób, a 3150 jest rannych. Eksperci obawiają się, że ten bilans znacznie wzrośnie. ONZ szacowała liczbę zaginionych na ponad 50 tysięcy. PAP

„Zapomniała o dzieciach”. Chłopcy skonali w aucie

Kazimierz Sikorski
Paryż

Czteroletni Kassim Benouali i jego brat, dwuletni Sadek, zostali znalezieni martwi w samochodzie w Carpentras we Francji.

Chłopców znalazła ich matka, Wafa El Boubkari, po powrocie z basenu i zakupów w supermarkecie w Carpentras w południowej Francji. Ten region – jak wiele innych w Europie – zmaga się teraz z potwornymi upałami.

Wszczęto śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci. U czteroletniego Kassima Benoualiego i jego młodszego brata, Sadeka, doszło do zatrzymania akcji serca po tym, jak zostali uwięzieni w aucie, w którym temperatura wzrosła do 70 °C. Prokuratorzy początkowo badali, czy dzieci

nie „zamknęły się” same w aucie bez wiedzy matki. Później pojawiły się doniesienia, że kobieta mówiła policjantom, iż „zapomniała o dzieciach”.

Wydarzenie wstrząsnęło całą Francją. Matka zmarłych dzieci – która ma także dwoje innych dzieci poniżej 10. roku życia – ostatnio mieszkała ze swoją matką po rozstaniu z mężem.

Fatiha, babcia chłopców, mówiła mediom, że nie doszło do przestępstwa. – To była pomyłka, nie doszło do przestępstwa – oświadczyła.

Wstępne wyniki sekcji zwłok potwierdziły, że chłopcy zmarli z powodu odwodnienia wywołanego „narażeniem na nadmierne ciepło”.

Boubkari jest w szpitalu, gdzie leczona jest z powodu szoku. Kobieta została oskarżona o nieumyślne spowodowanie śmierci.

„Zabrakło ludzi”. Rosja przygotowuje poligony na nową mobilizację do wojska w październiku

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Władze rosyjskie rozważają możliwość przeprowadzenia nowej fali mobilizacji w celu uzupełnienia sił zbrojnych walczących w Ukrainie po zaplanowanych na wrześniu wyborach do Dumy Państwowej – donoszą portale Wiorstka i Ważne Historie.

Przygotowania do masowego naboru do armii, według jednego z informatorów, trwają już od kilku miesięcy, przy czym oficjalnie tego, co się planuje, „nigdy nie nazwą mobilizacją”.

– Począwszy od października wojsko będzie gotowe przyjąć na przyspieszone szkolenie dziesiątki tysięcy osób na poligonach, a następnie w takich grupach rozdzielać je do działających oddziałów – opowiadał



Rosyjskiej armii zaczyna brakować ludzi

informator nadzorujący nabór na kontrakt w jednej z korporacji państwowych.

Według niego na froncie „nieustannie skarżą się na dotkliwy niedobór ludzi”, a osobom odpowiedzialnym za uzupełnienie sił zbrojnych posta-

wiono zadanie „przygotowania się”.

Ostateczna decyzja w tej sprawie nie została podjęta – podkreśla źródło bliskie administracji prezydenta Putina. – Nie wszystko idzie tak jak planowano, a osoby zaangażowane w ten proces zaczęły wykazywać się kreatywnością – wyjaśnia informator. Według niego mobilizacja jest możliwa jesienią 2026 roku – po wyborach.

Inne źródło, bliskie administracji prezydenta, wie o „różnych planach działania dotyczących uzupełnienia sił zbrojnych”. – Są tam różne scenariusze, a mobilizacja jest jednym z nich – podkreśla.

Nie ma chętnych do wojska

Napływ żołnierzy kontraktowych, których na front wabi się milionowymi premiami z Mi-

nisterstwa Obrony, maleje. W pierwszym kwartale spadł on do 800-1000 osób dziennie i, według szacunków zachodnich służb wywiadowczych, przestał pokrywać straty na froncie.

Tempo rekrutacji w Moskwie spadło niemal o połowę: 1708 osób w kwietniu, 1378 w maju, czyli o tysiąc mniej niż rok wcześniej – poinformowało źródło w ratuszu.

– Jakby zabrakło ludzi – powiedział Wiorstce jeden z wcześniej zmobilizowanych. Według niego jego pułk jest uzupełniony w najlepszym razie w 40%, a nowo przybywający żołnierze „nie są zdolni do walki”. – Kogoś zabierają z więzienia, kogoś z ulicy. Bezdomni w dosłownym tego słowa znaczeniu. Przystępcy, przy czym w takim wieku i z takimi dolegliwościami, że ledwo stoją na nogach – narzeka.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,76

EURO
1 EUR

4,28

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,65

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,97

JEN
100 JPY

2,32

DANE WG NBP Z DNIA 29.06.2026, G. 12:00

GOSPODARKA PROBLEM W TYM, ŻE POLITYKA TO NIE EXCEL

Polska potrzebuje „partii przedsiębiorców”

Paweł Zielewski
pawel.zielewski@polskapress.pl

Pomysł „partii przedsiębiorców” brzmi w Polsce jak coś, co „od zawsze” czai się gdzieś za rogiem albo - kiedy nic ciekawego w polityce czy gospodarce się nie dzieje - idea taka robi za „danie dnia w medialnym menu”.

Wystarczy przygotować: jeden kongres gospodarczy, pięć paneli o deregulacji, szczytę jęków rozczarowanego liberalnego polityka w popularnej telewizji, kilka kuluarowych ploteczek i ze trzy ziarenka spekulacji. Gotowe danie to pachnące ugrupowanie, które spowoduje ślinotok uczestników sceny politycznej, a następnie zmieni tę scenę jak porządnie napisany plan pod biznesowy pivot.

Polska potrzebuje „partii przedsiębiorców”! Jakże to proste, prawda?

No właśnie nie. A w ogóle to dlaczego temat „partii przedsiębiorców” znów się pojawia w przestrzeni? Powód jest prosty: 23 czerwca odbędzie się konferencja inauguracyjna program Polska Przedsiębiorcza, na której przedstawiony zostanie dokument pn. „Wyzwania Polski Przedsiębiorczej”. Teoretycznie nic specjalnego, ale... po pierwsze - dokument został nazwany programowym, po drugie - firmuje go think tank i Rada Biznesu, za którymi stoją - w różnej konfiguracji - takie nazwiska, jak Brzoska, Solowow, Misiak, Gałęzowski, Jarski, Lipka, Pawiński, Adamkiewicz i masa innych, które zwyktemu Polakowi mówią niewiele lub nic, czytelnikowi Strefy Biznesu zaś każą przysiąc z wrażenia. Toteż nic, że z miejsca pojawiły się głosy „Może to już?”, może zaczyna się właśnie sklepanie czegoś, co ostatecznie przerodzi się w ruch polityczny, partię?

Brzmi to atrakcyjnie, dlaczego nie? Problem w tym, że poli-

tyka to nie Excel i ma tę fatalną cechę, iż wynik w ostatniej komórce nie ma zwykle nic wspólnego z danymi we wszystkich komórkach powyżej.

Poparcie kupi tylko człowiek głupi

Jakakolwiek deklaracja o konieczności/chęci/potrzebie wzięcia odpowiedzialności za (tu wstaw dowolnie patriotyczny podmiot) ma nikłe szanse na przeobrazenie się w siłę zdolną pokierować krajem. Próg do Sejmu wynosi 5 procent dla pojedynczego komitetu i 8 proc. dla koalicji, toteż - przyjmijmy założenie, że „partia przedsiębiorców” jednak istnieje - projekt polityczny nie może bazować jedynie na przedsiębiorcach, mimo że jest ich w Polsce 2 miliony, a nawet więcej.

Myślenie, że oto mamy do dyspozycji fajny, zwarty, świadomy elektorat to zwykła naiwność. Nowy projekt musiałby przekonać setki tysięcy ludzi, którzy przedsiębiorcami nie są, ale chcieliby uwierzyć, że państwo prostsze w obsłudze, mniej opresyjne i bardziej przewidywalne i ułożone jak dobrze pracujące przedsiębiorstwo jest w ich interesie.

Teoretycznie nisza istnieje: zmęczenie wojną dwóch największych obozów powoduje depresję części elektoratu po obu stronach, widać ogromne rozczarowanie umiarkowanych wyborców, polityczne pozostawienie na łasce losu klasy średniej, zubożenie tej ostatniej, brak rozliczenia grzeszków i przestępstw zwiększające frustrację i popychające umiarkowanych w stronę ekstremów i populistów - skąd tylko krok do politycznej korupcji na najniższym szczeblu. Patopaństwo w praktyce. Brak słów.

W centrum nie znaczą w sercu (polityki)

I w tym całym chaosie jest - teoretycznie - miejsce dla tak zwanego rozsądnego centrum,



FOT. MARIUSZ KAPALA

Raz po raz w przestrzeni medialnej wybucha dyskusja, czy polscy przedsiębiorcy mają ambicje polityczne i czy Polska potrzebuje „partii przedsiębiorców”. To poważny dylemat - zła odpowiedź wyleje dziecko z kąpielą

ale to centrum trzeba sobie wymyślić. „Partia przedsiębiorców” - założyliśmy, że taka istnieje - nie może mówić językiem przedsiębiorców. Zero ulg, składek, amortyzacji, regulacji, kontroli skarbowych i trudnego otoczenia makroekonomicznego. I cały kłopot w tym, że innym językiem po prostu mówić nie umie. Spójrzmy na proces deregulacji, w który zaangażowani są wszyscy znaczący biznesmeni i który jest bardzo potrzebny, by kraj się rozwijał, a państwo było coraz silniejsze - nikomu nie udało się (nie chciało?) wyrwać z narracji korzyści dla biznesu.

Pani Jadzia, kwiaciarka z Borowiny, czy pan Waldek, taksówkarz spod Pabianic, nie mają zielonego pojęcia, czy ta cała deregulacja cokolwiek zmieni w ich życiu, chociaż całymi dniami słuchają w pracy radia.

To raz. Po drugie: wybory wygrywa się głosami ludzi, którzy generalnie mają wszystkiego dość. I wszystkich. Kto więc powinien/mógłby firmować nazwiskiem i twarzą taki projekt? Czy jest w środowisku bizneso-

wym ktoś, kto budziłby powszechny szacunek z racji swoich umiejętności budowania dużego, uczciwego, dbającego o pracowników nawet podczas najgorszych rynkowych zawirowań i odpowiedzialnego społecznie biznesu? Ja w głowie odpowiem mam, ale jej tu jednak nie opublikuję.

Nie tacy odważni podejmowali już rękawicę

No i w końcu - na czym taka partia miałaby się wzorować? Na Forza Italia Silvio Berlusconi? Partii osobistej, medialnej, mocno osadzonej w jego własnych biznesach, choć potężnie wolnorynkowej. W polskich warunkach to idealna recepta na katastrofę. A może na przypadku Andreja Babisa, założyciela Agrofertu, dużego czeskiego biznesu, który powołał ruch ANO i wszedł do polityki, bo potrafił zauroczyć część wyborców metaforą, że państwo można prowadzić jak firmę i dość szybko ich rozczarować, bo nawet największa korporacja przypomina konstrukcją

cepu przy złożoności mechanizmów państwa.

To może iść w kierunku, który wybrała niemiecka FPD, funkcjonująca od dekad jako partia liberalna, wolnorynkowa i przyjazna biznesowi, chociaż niemiecki biznes jej bezpośrednio nie tworzył. Albo inaczej: to może być jak nowozelandzka ACT, bardziej ideowa, libertariańska, wolnorynkowa, z wyraźnym, ostrym prorynkowym programem, który nie pomaga jednak w zajęciu pozycji w centrum sceny politycznej.

Intelektualna igraszka o gigantycznej wadze

Na razie polskie spekulacje pozostaną jeszcze długo w pozycji intelektualnej igraszki. „Partia przedsiębiorców” nie ma twarzy, jej potencjalni twórcy zbyt często mówią o Polsce jak o źle działającym urzędzie i bardzo, ale to bardzo nadużywają słowa „ja”. Jeden głupi narracyjny błąd przy procesie deregulacji mógłby poza tym zadać z miejsca pytanie, czy taka partia chce naprawić państwo, czy tylko napisać

regulamin pod siebie? I byłoby to pytanie zasadne.

Największą szansą byłoby zbudowanie formacji nie „klasowej”, lecz „antyabsurdowej”: przeciw chaosowi legislacyjnemu, przeciw podatkowemu totolotkowi, przeciw państwu, które najpierw uchwała przepisy, a potem wydaje objaśnienia do objaśnień. Taka partia mogłaby mówić: stabilne prawo pracy jest dobre i dla pracodawcy, i dla pracownika; szybkie sądy gospodarcze pomagają firmom, ale też konsumentom; cyfryzacja administracji to nie fanaberia technokratów, tylko mniej kolejek dla wszystkich. W takim ujęciu przedsiębiorczość nie byłaby interesem jednej grupy, lecz metodą opisu sprawnego państwa.

Polska polityka ma wyjątkowy talent do mielenia projektów centrowych na pył, a nowe ugrupowanie musiałoby konkurować z liberalnym skrzydłem KO, z gospodarczymi hasłami Konfederacji, z niedobitkami dawnego centrum oraz z powszechnym przekonaniem, że nowa partia to zwykle stara ambicja w świeżym garniturku. Dla tego nie ma większego sensu zastanawiać się, czy „partia przedsiębiorców” miałyby szanse przebić 5-procentowy próg wejścia do Sejmu. Miałyby, gdyby: a) powstała, b) nauczyła się rozmawiać ze sfrustrowanym elektoratem centrum, c) rozumiała, że wyczekiwane państwo to takie, które nie przeszkadza żyć. Na razie tylko ten trzeci warunek jest spełniony.

Dziś przedsiębiorcy mówią o sobie i do siebie. Może już 23 czerwca, może później, stanie się coś, co sprawi, że opuszczą tę pełną wielkich słów bańkę i - form jest wiele - włączą kolejny bieg w budowie przyznanego państwa. Partia przedsiębiorców nie ma szans, „partia przedsiębiorców” musi. Inaczej któregoś dnia wszyscy obudzimy w Polsce koloru braun.

©©

NIERUCHOMOŚCI I BUDOWNICTWO POLKA KUPIŁA 100-HEKTAROWĄ FARMĘ W MURCJI

Hiszpania okazała się spełnieniem marzeń

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Słońce, dostęp do morza, spokojniejszy styl życia i świetna infrastruktura. Wszyscy turyści znają walory Hiszpanii. Dla coraz większej grupy Polaków kraj przestaje jednak być wyłącznie miejscem wakacyjnych wyjazdów. Staje się przestrzenią do życia, prowadzenia biznesu oraz inwestowania kapitału.

O tym, dlaczego Polacy coraz częściej wybierają hiszpańskie wybrzeże, jak wygląda zakup nieruchomości oraz z jakimi wyzwaniami trzeba się liczyć, opowiada Edyta Tadeusiak - przedsiębiorczyni, inwestorka i doradca strategiczny na rynku nieruchomości, od kilkunastu lat związana z Hiszpanią.

Od Londynu do Hiszpanii, czyli decyzja o zmianie stylu życia

Historia przeprowadzki dr Edyty Tadeusiak do Hiszpanii nie zaczęła się od kalkulacji inwestycyjnych czy poszukiwania okazji na rynku nieruchomości.

Decyzja o przeprowadzce do Hiszpanii nie była przypadkowa. - Przez wiele lat mieszkałam w Londynie, gdzie urodziły się moje córki. Z czasem zaczęłam jednak dostrzegać, że dzieci wychowujące się w dużej metropolii mają znacznie mniej swobody niż ja miałam w swoim dzieciństwie, mieszkając w Polsce na zielonych terenach. Marzyło mi się, aby mogły samodzielnie jeździć rowerem, poznawać świat bez ciągłej kontroli dorosłych i dorastać bliżej natury. Chciałam również, aby poznały nową kulturę i nauczyły się kolejnego języka w naturalny sposób. Hiszpania okazała się idealnym miejscem do realizacji tych planów - objaśnia Edyta Tadeusiak.

Początkowo plan zakładał kupno niewielkiego mieszkania nad morzem.

Podczas poszukiwań okazało się jednak, że znalazłam znacznie większą nieruchomość, wymagającą kapitalnego remontu. Jako już wtedy aktywna inwestorka - widziałam w nim nie tylko wygodne miejsce do realizacji celu, ale i duży potencjał inwestycyjny. Zaryzykowałam i kupiłam ją. Dziś wiem, że była to jedna z najlepszych decyzji w moim życiu. Wartość nieruchomości szybko wzrosła, a co najważniejsze - to właśnie wtedy zakończyłam się w hiszpańskim stylu życia, kli-

macie, otwartości ludzi i atmosferze tego kraju.

Zakup nieruchomości krok po kroku

Hiszpańskie procedury są stosunkowo przejrzyste.

Zakup nieruchomości w Hiszpanii jest procesem znacznie prostszym niż wielu osobom się wydaje. Kluczową rolę odgrywa tutaj prawnik, który reprezentuje interesy kupującego. To on sprawdza stan prawny nieruchomości, analizuje dokumentację i upewnia się, że transakcja jest bezpieczna. Dzięki temu kupujący nie musi samodzielnie poruszać się w gąszczu przepisów i formalności. Dobrze przeprowadzony proces pozwala uniknąć problemów, które mogłyby pojawić się nawet wiele miesięcy po zakupie - podkreśla Edyta Tadeusiak.

Dużym udogodnieniem jest możliwość przeprowadzenia większości formalności zdalnie. Po odpowiednim przygotowaniu dokumentów klient nie musi wielokrotnie podróżować do Hiszpanii.

Kredyt hipoteczny dla Polaków

Czy uzyskanie kredytu hipotecznego za granicą jest trudne? Zdaniem Edyty Tadeusiak to procedura bardzo przyjazna.

Hiszpańskie banki bardzo dobrze znają klientów z Polski i generalnie podchodzą do nich pozytywnie. W zdecydowanej większości przypadków osoby posiadające stabilne dochody bez problemu uzyskują finansowanie. Banki analizują historię finansową, wysokość dochodów oraz poziom zadłużenia, ale sam fakt pochodzenia z Polski nie stanowi żadnej przeszkody. Wielu klientów jest zaskoczonych, że procedury kredytowe są znacznie bardziej dostępne, niż wcześniej zakładali.

Standardowo możliwe jest uzyskanie finansowania na poziomie około 70 proc. wartości nieruchomości. Oceniając zdolność kredytową, banki zwracają uwagę przede wszystkim na stabilność dochodów oraz historię finansową klienta. W przypadku pracowników etatowych procedury są zwykle prostsze, natomiast przedsiębiorcy muszą przedstawić dokumentację obejmującą ostatnie dwa lata działalności. Co istotne, zdecydowana większość klientów otrzymuje pozytywne decyzje kredytowe.

Coraz popularniejsze modele inwestowania

Nieruchomości w Hiszpanii to coraz rzadziej apartament



FOT. EDYTA TADEUSIAK

Hiszpańska farma Edyty Tadeusiak

na wakacje. Coraz większą popularność zdobywa model hybridowy.

Obecnie najpopularniejszym rozwiązaniem jest zakup nieruchomości, która pełni jednocześnie funkcję prywatnego apartamentu wakacyjnego i inwestycji. Właściciele przyjeżdżają do niej kilka razy w roku, a przez pozostały czas mieszkanie pracuje na siebie poprzez wynajem koordynowany bezpośrednio przez właściciela lub firmę zewnętrzną. Dzięki temu można połączyć przyjemność korzystania z nieruchomości z budowaniem dodatkowego źródła dochodu - podkreśla Edyta Tadeusiak.

Popularność zyskuje najem średnioterminowy dla pracujących zdalnie. Cyfrowi nomadzi, freelancerzy i przedsiębiorcy coraz częściej spędzają kilka miesięcy w Hiszpanii, szukając komfortowych mieszkań z dostępem do infrastruktury mieszkowej.

Nie brakuje również przedsiębiorców wykorzystujących nieruchomości jako narzędzie motywacyjne dla pracowników. Apartamenty nad morzem stają się elementem programów benefitowych lub nagrodą w konkursach sprzedażowych.

Jakiej rentowności można się spodziewać?

Nie można oczywiście mówić o jednej, uniwersalnej stopie zwrotu. Wiele zależy od lokalizacji, jakości zarządzania oraz strategii wynajmu.

Zdaniem Edyty Tadeusiak dobrze prowadzona nieruchomość może przynosić wysokie dochody, ale pod pewnymi warunkami.

Dobrze prowadzony apartament może generować bardzo satysfakcjonujące przychody z najmu. Trzeba jednak pamiętać, że nieruchomości jest biznesem. Wymaga odpowiedniego marketingu, zarządzania rezerwacjami i dbałości o obłożenie. Jeśli te elementy są dobrze zorganizowane, inwestor może liczyć zarówno na do-

chód z wynajmu, jak i na wzrost wartości samej nieruchomości.

Dlaczego Costa Blanca i Murcja?

Większość zagranicznych inwestorów kojarzy Hiszpanię przede wszystkim z Costa del Sol, ale Edyta Tadeusiak wskazuje inne regiony jako szczególnie interesujące z punktu widzenia inwestycyjnego.

Największy potencjał widzę obecnie w regionach Costa Blanca oraz Murcji. To miejsca, które wciąż oferują rozsądne ceny zakupu, a jednocześnie posiadają bardzo dobrą infrastrukturę i wysoki potencjał wzrostu wartości nieruchomości. Zarówno dla siebie jak i klientów szukam lokalizacji, które nie są jeszcze tak zatłoczone jak największe kurorty, ale jednocześnie oferują wszystko, czego potrzebują mieszkańcy i turyści przez cały rok.

Dodatkowym atutem jest potencjał wzrostu wartości nieruchomości, który wynika z rozwoju infrastruktury, nowych inwestycji publicznych i rosnącego zainteresowania zagranicznych nabywców.

Polacy coraz bardziej widoczni

Jeszcze kilkanaście lat temu język polski na hiszpańskich ulicach należał do rzadkości. Dziś wyraźnie przybywa Polaków osiedlających się w Hiszpanii. Coraz więcej osób rozważa przeprowadzkę nie tylko ze względu na klimat, ale również jako sposób na poprawę jakości życia.

Hiszpania, z kolei postrzegają Polaków jako osoby pracowite, przedsiębiorcze i dobrze wykształcone. Dzięki temu nowi mieszkańcy stosunkowo łatwo odnajdują się w lokalnych społecznościach.

Coraz więcej osób przyjeżdża nie tylko na wakacje, ale również po to, by kupić nieruchomość, prowadzić biznes lub nawet przeprowadzić się na stałe. Po pandemii i po wy-

buchu wojny w Ukrainie wiele osób zaczęło szukać bezpiecznych miejsc oferujących wysoką jakość życia. Hiszpania stała się jednym z naturalnych kierunków takich poszukiwań. Nasi rodacy znajdują tu świetne szkoły dla dzieci, przyjazne polskie społeczności i spełnienie wizji o spokojnej emeryturze w przyszłości.

Praca i biznes pod hiszpańskim słońcem

To jasne, że hiszpański rynek pracy nie jest pozbawiony problemów. Bezrobocie jest tam wyższe niż w wielu krajach Europy Zachodniej. Nie oznacza to jednak braku możliwości. Co może zaskakiwać, wiele sektorów wciąż jest niedostatecznie rozwiniętych, zwłaszcza pod kątem obsługi zagranicznych klientów. Dotyczy to m.in. usług remontowych, zarządzania najmem, sprzątnia, marketingu czy wsparcia administracyjnego.

Generalnie, Hiszpania daje wiele możliwości przedsiębiorczym osobom. Szczególnie duży potencjał mają usługi związane z nieruchomościami, turystyką czy obsługą zagranicznych klientów. Oczywiście prowadzenie firmy wiąże się z kosztami i formalnościami, ale dla osób gotowych zaangażować się w rozwój własnego biznesu jest to rynek oferujący wiele niewykorzystanych jeszcze możliwości - uważa Edyta Tadeusiak.

Grunt to dobre przygotowanie

Zdaniem ekspertki większość problemów, jakie spotykają zagranicznych inwestorów, wynika nie z hiszpańskiego prawa, lecz z niewłaściwego przygotowania do zakupu.

Najczęstszym błędem jest korzystanie z usług przypadkowych pośredników lub podejmowanie decyzji wyłącznie na podstawie ofert znalezionych w internecie.

Zawsze powtarzam, że warto współpracować z osobami, które znają lokalny rynek, rozumieją specyfikę regionu i potrafią ocenić nie tylko samą nieruchomość, ale również jej otoczenie. To właśnie wiedza lokalna bardzo często decyduje o tym, czy inwestycja okaże się sukcesem.

Niebezpieczne mogą być również inwestycje w projekty deweloperskie na bardzo wczesnym etapie realizacji. Szczególną uwagę należy zwracać na gwarancje bankowe zabezpieczające wpłacane środki. Przed zakupem warto dokład-

nie przeanalizować nie tylko sam budynek, ale także okolicę, sąsiedztwo oraz plany rozwoju danego obszaru.

A co z „okupas”?

Według Edyty Tadeusiak problem dzikich lokatorów zajmujących cudze nieruchomości jest wyolbrzymiony. Zmiany prawne znacząco ograniczyły skalę zjawiska.

Media często przedstawiają problem okupas w bardzo sensacyjny sposób. W praktyce większość właścicieli nieruchomości nie spotyka się z tym zjawiskiem. Wystarczy zadbać o podstawowe zabezpieczenia, takie jak profesjonalny system alarmowy. Obecnie sytuacja prawna również wygląda inaczej niż kilka lat temu, dlatego nie jest to temat, który powinien odstraszać inwestorów od zakupu nieruchomości w Hiszpanii. Dziś już nie ma takiego zagrożenia.

Koszty życia, edukacja i opieka zdrowotna

Produkty spożywcze, owoce, warzywa czy usługi gastronomiczne często kosztują mniej niż w Polsce.

Jednym z największych zaskoczeń dla osób przeprowadzających się do Hiszpanii są codzienne wydatki. Wiele produktów spożywczych, świeże warzywa, owoce czy usługi kosztują mniej niż w Polsce. Kiedy przyjeżdżam do kraju, często mam wrażenie, że ceny w Polsce bardzo mocno wzrosły. W Hiszpanii nadal można prowadzić komfortowe życie przy relatywnie rozsądnych kosztach.

Rodziny przeprowadzające się do Hiszpanii mają dostęp zarówno do publicznego, jak i prywatnego systemu edukacji. Dużą popularnością cieszą się szkoły dwujęzyczne, które przygotowują dzieci do funkcjonowania w międzynarodowym środowisku. Bardzo wysoko oceniam również opiekę zdrowotną. Prywatne ubezpieczenia są stosunkowo niedrogie, a dostęp do lekarzy i specjalistów jest szybki i wygodny.

Hiszpania to nie tylko pogoda i piękne plaże. To przede wszystkim styl życia oparty na większym spokoju, relacjach międzyludzkich i umiejętności cieszenia się codziennością. Właśnie dlatego tak wiele osób po pierwszej wizycie zaczyna myśleć o zakupie nieruchomości lub przeprowadzce na stałe. Dla wielu moich klientów była to decyzja, która całkowicie zmieniła ich życie na lepsze - podsumowuje Edyta Tadeusiak. ©©

GIEŁDA PZU MA JUŻ 48 MILIARDÓW ZŁOTYCH

Polacy przestali wierzyć w ZUS

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Fundusze emerytalne zarządzane przez Powszechne Towarzystwo Emerytalne PZU przekroczyły łącznie 48 miliardów złotych aktywów netto. To wynik zarówno wyjątkowo dobrego roku na rynkach kapitałowych, jak i konsekwentnej strategii inwestycyjnej uważa prezes PTE PZU Andrzej Soldek. - OFE PZU osiągnęło w 2025 r. imponującą stopę zwrotu wynoszącą niemal 45 proc. i równoległe rośnie mocno nasz Dobrowolny Fundusz Emerytalny, który przyciąga coraz więcej oszczędzających w ramach IKE i IKZE - dodaje w rozmowie ze Strefą Biznesu prezes Soldek.

Przekroczenie 45 miliardów złotych aktywów netto to imponująca liczba. Co ona oznacza dla PTE PZU i dla samych klientów?

To przede wszystkim potwierdzenie, że konsekwentna strategia inwestycyjna przynosi realne efekty. Przekroczenie tego progu nie jest przypadkiem - to wynik lat systematycznej pracy nad budowaniem wartości portfeli naszych klientów. Za tą liczbą stoją konkretne oszczędności konkretnych ludzi, które dzięki aktywnej obecności na rynku kapitałowym realnie rosną. Warto też spojrzeć na to w szerszym kontekście. Dynamiczny wzrost aktywów wpisuje się w trend rosnącej świadomości emerytalnej wśród Polaków. Coraz więcej osób rozumie, że system emerytalny oparty wyłącznie na ZUS może nie wystarczyć i że warto aktywnie budować swój kapitał na przyszłość. My chcemy być partnerem w tej drodze - nie tylko zarządzać pieniędzmi, ale też edukować i pokazywać, jak działa rynek kapitałowy. Dla samych klientów ta liczba oznacza jedno: ich oszczędności pracują efektywnie. Aktualnie mamy już blisko 48 miliardów złotych w obu funduszach ulokowanych w akcjach, obligacjach i innych instrumentach finansowych, które generują realne zyski. To nie jest pieniądź leżący w przysłowiowej skarpecie - to kapitał aktywnie budujący wartość.

Rok 2025 był wyjątkowo dobry dla inwestorów. Jak OFE PZU wykorzystało tę koniunkturę?

Rok 2025 był rzeczywiście wyjątkowy. Główne wskaźniki polskiego rynku kapitałowego

należały do czołówki najbardziej rosnących indeksów giełdowych na świecie. OFE PZU „Złota Jesień” osiągnęło stopę zwrotu na poziomie 44,94 procent, co przełożyło się na wzrost wartości dla naszych klientów i przy okazji zapewniło nam nagrodę Złoty Portfel 2026 za najwyższy wynik wśród wszystkich otwartych funduszy emerytalnych w Polsce. To, co pozwoliło nam tak dobrze wykorzystać koniunkturę, to przede wszystkim wysoka ekspozycja na akcje. OFE ze swojej natury są mocno zaangażowane w rynek akcji, co w czasach hossy przekłada się na ponadprzeciętne stopy zwrotu. W perspektywie długoterminowej - dziesięciu czy dwudziestu lat - ta strategia udowadnia swoją skuteczność.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat stopa zwrotu OFE PZU wyniosła 313 procent. Jednocześnie chcę powiedzieć wprost: na 2026 rok patrzymy z ostrożną nadzieją. Rynki mają swoje cykle i dynamikę. Nie możemy zakładać, że każdy kolejny rok będzie równie spektakularny. Wyniki inwestycyjne podlegają zmianom i zależą od wielu czynników, w tym od koniunktury gospodarczej i zachowania rynków akcji. Naszym zadaniem jest jednak to, by w perspektywie wieloletniej systematycznie budować wartość oszczędności klientów i to właśnie robimy.

Czy OFE to nadal opłacalna forma oszczędzania w porównaniu z innymi dostępnymi na rynku?

Dane mówią same za siebie. Z raportu o efektywności OFE na tle innych form oszczędzania, przygotowanego przez Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych, wynika, że OFE należą do najbardziej efektywnych form długoterminowego inwestowania. Wewnętrzna stopa zwrotu (IRR) dla OFE w analizowanym okresie wyniosła około 13 procent rocznie, co przewyższa zarówno subkonto w ZUS, jak i fundusze akcji polskich czy indeksy giełdowe. Aby to zobrazować liczbami z raportu: hipotetyczny uczestnik, który odkładał składki od początku 2014 roku do końca stycznia 2026, wpłacił łącznie 24,4 tysiąca złotych. Wartość jego konta osiągnęła 49,4 tysiąca złotych - to stopa zwrotu rzędu 102,5 procent. Zgodnie z przedstawioną w raporcie projekcją po piętnastu latach oszczędzania przy utrzymaniu do-



FOT. PZU

- Aktualnie mamy już blisko 48 miliardów złotych w obu funduszach ulokowanych w akcjach, obligacjach i innych instrumentach finansowych - ujawnia prezes Andrzej Soldek

tychczasowego IRR, OFE wypracowuje ponad 308 tysięcy złotych zysku, podczas gdy subkonto ZUS niecałe 110 tysięcy. Mamy też realne przykłady naszych klientów pokazujących korzyści z inwestowania oszczędności na rynku kapitałowym. Jeden z nich, pięćdziesięciodwuletni mężczyzna, rozpoczął 2025 rok z kapitałem 180,5 tysiąca złotych. Przez rok wpłacił składkę w wysokości 7,6 tysiąca złotych, a stan jego konta na koniec roku wyniósł 270,5 tysiąca złotych - wzrost o niemal 50 procent. Inny klient, oszczędzający przez ponad ćwierć wieku, wpłacił łącznie 100,5 tysiąca złotych. Dziś jego konto warte jest ponad 322,8 tysiące złotych, co oznacza wypracowany zysk na poziomie ponad 221,2 procent. To są rzeczywiste pieniądze, rzeczywistych ludzi. Należy jednak pamiętać, że wyniki inwestycyjne funduszu podlegają zmianom, dlatego ani OFE, ani DFE nie gwarantuje osiągnięcia takich samych rezultatów w przyszłości.

PTE PZU prowadzi kampanię edukacyjną „Jesteś inwestorem”. Na czym ona polega i do kogo jest kierowana?

Kampania wynika z prostej obserwacji: większość Polaków nie zdaje sobie sprawy, że będąc członkiem OFE czy DFE, jest jednocześnie inwestorem. Ich pieniądze nie czekają bezczynnie - one pracują na rynku kapitałowym, finansując realne projekty gospodarcze. W ramach kampanii pokazujemy konkretnie, w co inwestujemy środki naszych klientów. Przykładowo,

w portfelu OFE PZU w 2025 roku znalazły się listy zastawne Millennium Banku Hipotecznego wspierające finansowanie rynku mieszkaniowego, papiery dłużne Europejskiego Funduszu Leasingowego umożliwiające polskim firmom leasing maszyn i technologii, a także obligacje Enea finansujące rozwój farm wiatrowych i fotowoltaicznych. Kiedy klient to widzi, zaczyna rozumieć, że jego oszczędności emerytalne mają realny wpływ na gospodarkę. Równie ważnym elementem kampanii są nasze ankiety dotyczące walnych zgromadzeń akcjonariuszy. Dajemy klientom możliwość wejścia w rolę akcjonariusza i zobaczenia, jak w praktyce wyglądają decyzje właścicielskie. To unikalne doświadczenie, które pozwala lepiej zrozumieć rynek kapitałowy. Wierzymy, że świadomy inwestor podejmuje lepsze decyzje finansowe i ma większe poczucie kontroli nad swoją przyszłością. Dlatego stawiamy nie tylko na wyniki, ale na wiedzę i zaangażowanie naszych klientów. Kampanię zdecydowaliśmy się uruchomić po wspólnym ustaleniu przez Izbę Towarzystw Emerytalnych w dialogu z KNF katalogu działań edukacyjnych zgodnych z regulacjami zakazującymi działalności reklamowej OFE.

Przejdźmy do drugiego filaru Państwa działalności - DFE PZU. Czym jest dobrowolny fundusz emerytalny i do kogo jest skierowany?

DFE PZU to fundusz działający w ramach tak zwanego

trzeciego filaru emerytalnego, oferujący dwa produkty: IKE, czyli Indywidualne Konto Emerytalne oraz IKZE, czyli Indywidualne Konto Zabezpieczenia Emerytalnego. Oba pozwalają na dobrowolne, długoterminowe oszczędzanie z korzyściami podatkowymi. IKZE daje ulgę podatkową już dziś - wpłaty można odliczyć od podstawy opodatkowania. IKE z kolei zwalnia z podatku od zysków kapitałowych przy wypłacie środków po osiągnięciu wieku emerytalnego. DFE jest skierowane do wszystkich, którzy chcą świadomie budować dodatkowy kapitał na emeryturę, niezależnie od tego, czy są pracownikami etatowymi, czy prowadzą własną działalność. Co ważne, dla przedsiębiorców przewidziany jest wyższy limit wpłat na IKZE, co czyni ten produkt szczególnie atrakcyjnym dla tej grupy klientów. Nasze wyniki potwierdzają, że to dobry wybór. Zmiana wartości jednostki rozrachunkowej DFE PZU wyniosła 24,29 procent w 2025 roku, a od początku działalności funduszu w 2012 roku - ponad 318,50 procent. To liczby, które naprawdę robią różnicę w perspektywie kilkudziesięciu lat oszczędzania.

Jak rozwija się DFE PZU i jakie plany ma PTE PZU na przyszłość?

DFE PZU jest dziś liderem rynku dobrowolnych funduszy emerytalnych pod względem aktywów netto, które przekroczyły 1,8 miliarda złotych. Co istotne, według danych KNF ponad 50 procent wszystkich oszczędzających

na IKZE w ramach dobrowolnych funduszy emerytalnych wybrało właśnie DFE PZU. To ogromna odpowiedzialność, ale też dowód zaufania, z którego jesteśmy bardzo dumni. Plany na przyszłość? Przede wszystkim chcemy kontynuować to, co robimy dobrze - czyli aktywnie zarządzać środkami klientów i osiągać wyniki plasujące nas w ścisłej czołówce rynku. Równoległe rozwijamy nasze działania edukacyjne, bo widzimy, że Polacy coraz chętniej interesują się własną sytuacją emerytalną, ale wciąż potrzebują rzetelnych informacji i narzędzi, które pomogą im świadomie decydować. Zmieniamy też identyfikację wizualną, włączając naszą ofertę do submarki Grupy - PZU Inwestycje. To sygnał dla rynku, że PTE PZU i cała Grupa PZU wzmocnia i konsoliduje swoje kompetencje inwestycyjne. Pomoc w długoterminowym inwestowaniu na przyszłą emeryturę to jedno z kluczowych zadań Grupy PZU i my jako PTE PZU zamierzamy je wspierać z rosnącą siłą.

Czy OKI są szansą dla rynku czy mogą one stanowić konkurencję dla innych form oszczędzania pod kątem przyszłych emerytur?

Uważamy, że OKI mogą być istotnym impulsem dla dalszego rozwoju rynku kapitałowego w Polsce, przede wszystkim poprzez poszerzenie bazy długoterminowych oszczędności inwestowanych na rynku. Nie traktujemy ich jako konkurencji dla istniejących rozwiązań, lecz raczej naturalne uzupełnienie zwiększające dostępność i atrakcyjność oszczędzania na cele emerytalne. Biorąc pod uwagę skalę środków zgromadzonych na niskoprocentowanych rachunkach bankowych, widzimy duży potencjał, aby OKI przyciągnęły nowe oszczędności gospodarstw domowych. W dłuższej perspektywie oznacza to większy napływ na rynek, z korzyścią zarówno dla inwestorów jak i całej gospodarki. Widzimy też dużą rolę instytucji finansowych w oferowaniu tego nowego produktu w taki sposób, żeby część z oszczędności popłynęła z lokat na rynek kapitałowy. To powinno dać w długim terminie bezpośrednie pozytywne efekty oszczędzającym poprzez wyższe stopy zwrotu, jak i pośrednio dzięki rozwojowi polskiej gospodarki. ©©

Upał w pracy oznacza obowiązki dla pracodawcy

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Podczas upałów gorzej się czujemy, mamy problemy z koncentracją, szybciej się męczymy. Ekstremalnie wysoka temperatura to zagrożenie dla naszego zdrowia, a nawet życia.

Dlatego wysokie temperatury w miejscu pracy nie są wyłącznie kwestią komfortu, ale podlegają ścisłym regulacjom prawnym.

Minimalne i maksymalne temperatury w pracy

Polskie prawo zabezpiecza pracowników pracujących w czasie występowania wysokich temperatur. Do najważniejszych aktów prawnych należą Kodeks pracy oraz Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r.

Co nam mówi litera prawa? Przede wszystkim temperatura w miejscu pracy powinna być dostosowana do rodzaju wykonywanej pracy. Obowiązują też konkretne minimalne limity: ● 18°C - w przypadku lekkich prac fizycznych i pracy biurowej,

● 14°C - przy pracy o większym wysiłku fizycznym.

W przypadku osób młodocianych i kobiet w ciąży maksymalna dopuszczalna temperatura w pomieszczeniach biurowych wynosi 30°C.

Kobiety w ciąży i kobiety karmiące nie mogą wykonywać prac mogących wpływać niekorzystnie na ich zdrowie, przebieg ciąży lub karmienie. Jak informuje Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej chodzi o prace w mikroklimacie gorącym lub wykonywane w środowisku o dużych wahanach parametrów mikroklimatu, szczególnie przy występowaniu nagłych zmian temperatury powietrza.

Natomiast pracowników młodocianych, czyli takich, którzy ukończyli 15 lat, ale nie przekroczyli 18 lat, nie można zatrudniać przy pracach w pomieszczeniach, w których nie tylko temperatura powietrza przekracza 30°C, ale i wilgotność względna powietrza jest powyżej 65 proc., a także w warunkach bezpośredniego oddziaływania otwartego źródła promieniowania.

Przypomnijmy również, że od 2025 roku w przepisach pojawiły się limity maksymalne. Mimo że pełne wejście przepi-

sów w życie nastąpi dopiero 1 stycznia 2027 r., do tego czasu obowiązują progi „reakcji”. Chodzi o momenty, w których pracodawca ma obowiązek działać, nawet jeśli formalnie limit temperatury nie jest przekroczony. Wyglądają one następująco:

- 28°C - w pomieszczeniach: trzeba zapewnić techniczne lub organizacyjne środki łagodzące (np. klimatyzację, wentylację, przerwy),
 - 25°C - na otwartej przestrzeni: obowiązkowe napełnienie i możliwość skracania czasu pracy,
 - 32°C - maksymalna temperatura przy dużym wysiłku fizycznym na otwartej przestrzeni (np. prace budowlane).
- Natomiast wraz z początkiem przyszłego roku obowiązkowe limity maksymalnej temperatury w miejscu pracy będą nieco inne:
- 35°C stanie się maksymalną temperaturą w pomieszczeniach - po jej przekroczeniu praca powinna być wstrzymana lub ograniczona,
 - 32°C przy pracach fizycznych na zewnątrz.

Pojawi się także obowiązek dokumentowania działań pracodawcy w sytuacjach prze-

kroczenia temperatury, poprzez np. monitoring czy decyzje organizacyjne. Przewidziano jednak wyjątki dla niektórych branż. Tu na liście są np. służby ratunkowe, transport publiczny czy przemysł z procesami technologicznymi wymagającymi wysokich temperatur.

Kiedy można powstrzymać się od pracy?

Przede wszystkim jednak, zgodnie z Kodeksem pracy, w przypadku, gdy warunki pracy nie odpowiadają przepisom bezpieczeństwa i higieny pracy i stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia lub życia pracownika, albo gdy wykonywana przez niego praca grozi takim niebezpieczeństwem innym osobom, pracownik ma prawo powstrzymać się od wykonywania pracy, zawiadamiając o tym niezwłocznie przełożonego.

Kodeks pracy przewiduje również, że jeżeli warunki pracy nie są zgodne z przepisami bezpieczeństwa i higieny pracy, a w efekcie stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia pracownika, pracownik może - informując o tym przełożonego - powstrzymać się od pracy. Co

ważne, zachowuje on przy tym prawo do wynagrodzenia.

Pakiet obowiązków, z których musi wywiązać się pracodawca

Poza tym przepisy nakładają na pracodawców określone obowiązki.

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy jasno wskazuje, że pracodawca ma obowiązek zapewnienia klimatyzowanych pomieszczeń do wypoczynku pracownikom wykonującym pracę w pomieszczeniach, w których temperatura spowodowana procesami technologicznymi jest stale wyższa niż 30°C.

Zgodnie z rozporządzeniem pracodawca ma również obowiązek dbania o sprawne oraz bezpieczne funkcjonowanie systemu klimatyzacji i wentylacji. Chodzi m.in. o regularne przeglądy i serwis urządzeń. Do tego klimatyzacja nie może zbyt mocno wychładzać pomieszczeń ani powodować przeciągów. Natomiast wentylacja nie powinna być uciążliwa dla pracowników (hałas, drgania).

Dodatkowo pracownicy wykonujący swoją pracę na zewnątrz muszą być chronieni przed niebezpiecznymi czynnikami, również warunkami atmosferycznymi, takimi jak zbyt wysoka lub niska temperatura, silny wiatr czy opady. Ochrona może polegać m.in. na zapewnieniu odpowiedniej odzieży i nakryć głowy. Poza tym pracodawca może wprowadzić dodatkowe przerwy w pracy, system rotacyjny, a nawet skrócić czas pracy. Nie może się to jednak wiązać z obniżeniem należnego pracownikom wynagrodzenia.

Grzywna do 30 tysięcy złotych za brak napojów

Jest jeszcze obowiązek nieodpłatnego zapewnienia napojów. Ich ilość, rodzaj i temperatura powinny być dostosowane do warunków wykonywania pracy i potrzeb fizjologicznych pracowników.

Pracodawca, który nie realizuje tych obowiązków, musi liczyć się z grzywną w wysokości od 1 000 do 30 000 zł. Jest to uznawane za wykroczenie przeciwko przepisom BHP.©

Europa odbiera dzieciom TikToka

Michał Piękos
michal.piekos@polskapress.pl

Przez lata relacja państw z mediami społecznościowymi przypominała sytuację z początku XX wieku, gdy kolejne rządy odkrywały, że fabryki nie są jedynie miejscami produkcji, lecz także przestrzeniami mogącymi szkodzić zdrowiu ludzi.

Dziś Europa dochodzi do podobnego wniosku: Facebook, Instagram czy TikTok nie są neutralnymi narzędziami komunikacji. Są produktami projektowanymi po to, by maksymalizować czas spędzony przed ekranem, szczególnie przez najbardziej podatnych użytkowników - dzieci i nastolatki.

Kontynent, który jeszcze dekadę temu walczył przede wszystkim o „wolny internet”, zaczyna budować coś zupełnie innego: cyfrowe państwo opiekuńcze.

Nie jest to zresztą wyłącznie moralna panika rodziców. Dane są niepokojące. Według badań OECD ponad 95 proc. piętnastolatków w krajach rozwiniętych korzysta z mediów społecznościowych codziennie, a niemal co piąty deklaruje problema-

tyczne, wręcz kompulsywne używanie platform. Światowa Organizacja Zdrowia alarmuje, że odsetek nastolatków wykazujących cechy uzależnienia od social mediów wzrósł w Europie w ciągu kilku lat niemal dwukrotnie. Wśród młodych ludzi rosną także wskaźniki depresji, zaburzeń lękowych, problemów ze snem i cyberprzemocy.

Wielka Brytania: zakaz dla osób poniżej 16 lat

Brityjski rząd Keira Starmera zapowiedział zakaz korzystania z mediów społecznościowych przez osoby poniżej 16. roku życia. Przepisy mają wejść w życie na wiosnę 2027 roku i obejmą najważniejsze platformy, takie jak TikTok, Instagram, Facebook, Snapchat czy X. W praktyce oznacza to obowiązek skutecznej weryfikacji wieku użytkownika przez platformy oraz możliwość nakładania kar na firmy, które nie będą przestrzegać nowych przepisów.

Brityjczycy nie zaczynają jednak od zera. Już obowiązująca ustawa Online Safety Act wymusza na platformach weryfikację wieku i ograniczanie dzieciom dostępu do szkodliwych treści. Reddit, Bluesky i część innych serwisów już wdrożyły mechanizmy po-

twierdzania wieku użytkowników.

Francja: algorytmy na cenzurowanym

Francja jest prawdopodobnie najbardziej radykalnym laboratorium europejskiej polityki cyfrowej. Już od 2023 r. osoby poniżej 15. roku życia potrzebują zgody rodziców na założenie konta w mediach społecznościowych, a rodzice mogą domagać się usunięcia kont dziecka.

To jednak dopiero początek. W styczniu 2026 r. francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło projekt ustawy całkowicie zakazujący korzystania z mediów społecznościowych osobom poniżej 15. roku życia. Platformy miałyby wdrożyć obowiązkową weryfikację wieku, a państwowy regulator sporządziłby listę szczególnie szkodliwych serwisów. Jednocześnie Francuzi rozważają utworzenie kategorii „mniej szkodliwych” platform, dostępnych wyłącznie za zgodą rodziców.

Francja idzie nawet dalej. Parlamentarna komisja zaproponowała cyfrową godzinę policyjną dla osób poniżej 18. roku życia i ograniczenie działania mechanizmów takich jak nieskończone przewijanie czy automatyczne odtwarzanie filmów.

Cyfrowy Dzik Zachód

Południowcy też nie marują czasu. Premier Pedro Sánchez określił współczesny internet mianem „cyfrowego Dzikiego Zachodu”. Hiszpania przygotowuje przepisy zakazujące korzystania z mediów społecznościowych osobom poniżej 16. roku życia. Platformy będą zobowiązane do stosowania rzeczywistej, a nie deklaratywnej, weryfikacji wieku.

Projekt wykracza poza same media społecznościowe. Ograniczenia mają objąć również fora internetowe, platformy komunikacyjne oraz niektóre usługi wykorzystujące generatywną sztuczną inteligencję. Osoby między 16. a 18. rokiem życia mogłyby korzystać z platform samodzielnie.

A Polska?

Polska również weszła na tę ścieżkę. Koalicja Obywatelska zapowiedziała projekt zakazujący korzystania z mediów społecznościowych osobom poniżej 15 lat. Zakłada on wykorzystanie Europejskiego Portfela Tożsamości Cyfrowej do weryfikacji wieku oraz możliwość nakładania na platformy kar sięgających nawet 6 proc. rocznych przychodów.©

DROBNE

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego

11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty, budowy domów.

608-071-593, Toruń i powiat

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
**Bez wychodzenia
z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011532453

**PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA**

**GABINET
PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMAŃDA**

87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA 0011532453

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30

tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wierce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

Można mówić o mnie różne rzeczy, można oceniać mój wygląd, intelekt i nie robi to na mnie wrażenia



Ewa Chodakowska w podcaście Małgorzaty Rozenek Fot. Lucyna Nenow

Z ŻYCIA GWIAZD

Filip Chajzer odnalazł skarb

Celebryta związał się z 19-letnią dziewczyną Blanką i zamieszkał z nią w Krakowie. Teraz korzysta w najlepsze z przywilejów bycia w związku i pochwalił się na Facebooku domowym obiadem przygotowanym przez jego ukochaną. „Taka naręczona to jest skarb. Czym ja sobie zastępuję, nie wiem, ale Bogu dziękuję” – podpisał foto posiłku.

Joanna Koroniewska nie ma z tym nic wspólnego

Maciej Dowbor ogłosił ostatnio, że kończy przygodę z „Dzień Dobry TVN” i będzie się skupiał na internetowych programach realizowanych z żoną. Joanna Koroniewska odniosła się do obwieszczenia męża na InstaStories: „Kochani, to decyzja Macieja Dowbora. Żeby nie było – ja nie mam z tym nic wspólnego”.

Sebastian Fabijański nie chce zmuszać

Aktor odwiedził ostatnio program „Party u Simony”. Prowadząca zapytała go, dlaczego – choć sam deklaruje się jako osoba wierząca – zdecydował, że jego syn Bastian nie zostanie ochrzczony. – Nie chciałem zmuszać nikogo do niczego. Natomiast jeżeli mój syn wybierze taką drogę, jaką ja staram się podążać, czyli chrześcijańską, ze zdrowym podejściem, nie radykalnym, to się ochrzci. To co mogę, to robię, na przykład nauczył się „Aniele Boży” i zawsze przed snem odmawia paciorki. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Polowanie na czarownicę TV Puls, 20:00

Rycerze Behmen i Felson, którzy biorą udział w wyprawach krzyżowych, postanawiają zdezerterować. Wracają w rodzinne strony i zastają kraj wyniszczony przez dżumę. Wkrótce bohaterowie zostają schwytni, a o ich losie ma zdecydować kardynał. By uniknąć egzekucji, podejmują się konwojowania uznanej za czarownicę młodej kobiety do odległego opactwa, gdzie zostanie osądzona.

Szpieg

Ale Kino+ HD, 20:10
Rok 1973. George Smiley, pracownik brytyjskiego wywiadu MI6, zwanego „Cyrkiem”, ma ustalić personalia podwójnego agenta umieszczonego przez Sowietów w ścisłym kierownictwie agencji.

Przynęta

TVN, 20:50
Baker Dill mieszka na malowniczej wyspie, gdzie organizuje połowy dla amatorów wędkarstwa. W jego życie wkracza niespodziewanie była żona i chce, aby mężczyzna pomógł pozbyć się jej drugiego męża.

Pitbull

TVP 2, 23:25
Opowieść o stołecznych policjantach z Wydziału do Walki z Terrorem Kryminalnym i Zabójstw. Nielukrowana historia twardych facetów nakręcona w konwencji paradokumentu.

KRZYŻÓWKA NR 98

Poziomo:

- serial paradokumentalny o eksploracji terenów Polski,
- stadium rozwojowe owadów,
- srebrzystobiały metal,
- wyuczony zawód Jana Himilsbacha,
- bezzałogowy statek kosmiczny,
- opiekuje się jelonkiem,
- znakomita opinia o firmie,
- czterokołowy pojazd konny,
- ośrodek hodowli arabów,
- zawijana potrawa mięsna,
- kluczowy element ogłowia konia,
- tytułowy bohater sztuki Bertolda Brechta,
- Poppea ..., żona Nerona,
- ... leśniczanka”, operetka Georga Jarno,
- Północny lub Południowy,
- najlepszy wynik w sprincie,
- John, filmowy komandos,
- afrykański lud,
- „Sprzedana ...”, opera Bedřicha Smetany.

Pionowo:

- sromotna przegrana,
- greckie boginie zemsty,
- ... Wielki Egipski, święty katolicki,
- mało wartościowy utwór literacki,
- grecka bogini nieszczęścia,
- fotograficzny lub tlenowy,
- brak porządku, zamieszanie,
- przygotowywane przez barmana,
- ... „Gorgonowej”, polski dra-

1	■	2	■	3		4		5	■	6		7	■	8	■	9
10					■		■		■			■	11			
	■		■	12					13				■		■	
14					■		■	■		■			15			
	■		■		■	16	17			18		■		■		■
19	20		21		22			■	■	23		24		25		26
■	■	■	■		■	27				■		■		■		■
28								■	■	29					■	
■	■		■									■		■		■
30		31		32								33	34		35	36
	■		■		■							■		■		■
37																
	■		■		■									■		■
39														■	40	
■	■		■	41										■		■

AUTOPROMOCJA 0010990324

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 56 451 91 04

- mat kryminalny,
- bohater serii filmów „Matrix”,
- ... Ferrari, włoski kierowca wyścigowy,
- ... „za miasto Arras”, powieść Szczypiorskiego,
- aromatyczna przyprawa kuchenna,
- cienkie gałązki do chlósty,
- reprezentacja kraju w piłce nożnej,

- cenny, wiekowy przedmiot,
- stalowe, trzymane na wodzy,
- humanistyczne lub przyrodnicze,
- japoński konkurent Toyoty,
- na oku waćpana Zagłoby,
- główna jednostka siły,
- np. „Myśliciel” Augusta Rodina,
- między cegłami w murze,
- łamiwe ciasto, wafel.

ROZWIĄZANIE NR 97

P	P	S	T	O	S	■	H	A	R	T	■	M	■	A			
S	L	O	J	E	■	M	A	T	R	O	S	■	R	E	Z	I	M
I	■	R	■	K	R	E	W	■	N	A	T	O	■	A	■	O	
K	U	T	T	E	■	G	A	W	R	O	N	■	T	O	W	A	R
U	■	E	■	E	T	A	N	■	L	I	S	■	K	■	K	■	
S	T	R	A	T	A	■	T	O	F	U	■	A	L	T	A	N	A
■	A	■	W	■	R	■	K	■	L	■	F	■	O	■	A	■	
O	J	■	C	■	I	E	■	C	Z	■	A	D	■	Z	U	■	M
■	G	■	Z	■	Z	■	■	■	■	■	■	■	A	■	I	■	J
■	D	■	A	■	K	■	O	■	T	■	A	■	■	■	■	■	■
■	Y	■	A	■	E	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	G	■	A	■	L	■	E	■	R	■	Y	■	■	■	■	■	■
■	A	■	O	■	I	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	N	■	O	■	S	■	Z	■	E	■	■	■	■	■	■	■	■
T	■	Z	■	R	A	■	D	■	I	■	E	■	S	■	T	■	E
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji. Przypadkowe spotkanie przyniesie ciekawą inspirację i uśmiech. **Ryby (19.02 - 20.03)** Zachowaj spokój wobec zmian. Horoskop na dziś wróży, że cierpliwość pozwoli dostrzec szansę, która pojawi się niespodziewanie. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowa otworzy nowe możliwości. Słuchaj uważnie, bo horoskop dzienny na wtorek mówi, że ktoś przekaże Ci ciekawą wiadomość.

Byk (20.04 - 20.05)

Poświęć więcej czasu bliskim. Horoskop dzienny mówi, że wspólne chwile dodadzą energii i pomogą odzyskać wewnętrzny spokój. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Nie bój się pokazać talentów – horoskop na dziś zapowiada, że zostaną docenione przez otoczenie. **Rak (22.06 - 22.07)** Dobra organizacja ułatwi realizację planów. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć wieczorem chwilę na odpoczynek i ulubione zajęcia.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wróci dzięki szczerzej rozmowie. Horoskop dzienny radzi otworzyć się na kompromis, a relacje staną się jeszcze silniejsze. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja będzie wyjątkowo trafna. Horoskop na dziś podpowiada, by kierować się nią przy podejmowaniu ważnych decyzji. **Waga (23.09 - 22.10)** Dobry moment na nowe wyzwania. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że odwaga oraz optymizm pomogą osiągnąć wyznaczony cel.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny zapowiada, że docenisz własny wysiłek i zyskasz uznanie ważnej osoby. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywne pomysły znajdą praktyczne zastosowanie. Horoskop na dziś radzi nie odkładać ich na później i działać z przekonaniem. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wsłuchaj się w swoje emocje. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spokojne tempo dnia pozwoli znaleźć wszelkie odpowiedzi...

Wielki transfer „Lewego”. Zostanie Strażakiem

Jacek Czaplowski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Robert Lewandowski spełni swój amerykański sen w najbardziej polonijnym mieście. Jeszcze w tym tygodniu ma podpisać kontrakt z Chicago Fire.

W niedzielę wieczorem media z całego świata obiegała informacja, że Lewandowski osiągnął ustne porozumienie ze Strażakami, bo taki przydomek nosi klub założony dopiero dziewięć lat po jego narodzinach - w 1997 roku. Nasz rodak dwa tygodnie temu udał się za ocean, by poznać szczegóły. Zaproponowane warunki, wizja działaczy, ale też imponująca baza treningowa czy powstający stadion wywarły na nim ogromne wrażenie. Teraz więc wraca, by dopełnić formalności. Lada dzień przejdzie badania medyczne, po których złoży podpis pod dwuletnią umową z opcją przedłużenia o kolejny sezon.

„Polak nie chciał dłużej czekać, a ofert z Arabii Saudyjskiej jak nie było, tak nie ma. Amerykanie zrobili natomiast wszystko, by pozyskać »Lewego«” - napisał na portalu X Sebastian Staszewski, autor najnowszej biografii Lewandowskiego. „Teraz czas na załatwienie dokumentów, jak choćby pozwolenie na pracę. Od tego procesu będzie zależał termin debiutu Polaka” - dodał Tomasz Włodarczyk z Meczyków.

Robert Lewandowski zagwarantował sobie gwiazdorski kontrakt. Według różnych źródeł ma zarabiać około 18-20 mln dolarów rocznie, czyli mniej więcej tyle, ile wcześniej w Bayernie Monachium czy FC Barcelonie. Więcej za oceanem zarabia jedynie Argentyńczyk Lionel Messi z Interu Miami - około 28 mln dolarów.



Lewandowski po raz pierwszy w swojej karierze zagra poza Europą. Dołącza do Major Soccer League

Jeszcze w lipcu Lewandowski ma zadebiutować w nowych barwach. Kiedy dokładnie i przeciwko komu? Tego jeszcze nie można przesądzać. W każdym razie pierwsze okazje od razu będą szczególne.

Otóż 17 lipca (godz. 2.30) Chicago Fire rozegra domowy mecz z kanadyjskim Vancouver Whitecaps. W tym zespole występuje przyjaciel Lewandowskiego z czasów Bayernu Monachium, Niemiec Thomas Mueller.

Kolejny mecz też jest wyjątkowy na debiut. 23 lipca (godz.

1.30) Chicago Fire wybiera się bowiem do Interu Miami, w którym grają przecież Lionel Messi czy Luis Suarez.

Chicago Fire obecnie zajmuje trzecie miejsce w Konferencji Wschodniej. Właściciel klubu, czyli Joe Mansueto, ma mocarstwowe plany. Za dwa lata powstanie nowy stadion. Do tego czasu ma również powstać wielka drużyna. Lewandowski będzie jej największą gwiazdą.

Niewykluczone, że wkrótce dołączy do niego dobry znajomy z Bayernu Monachium,

z Chicago Fire łączony jest bowiem Leon Goretzka. Środkowy pomocnik już w USA jest - w poniedziałek wieczorem razem ze swoją kadrą rozegrał mecz 1/16 finału mistrzostw świata przeciwko Paragwajowi.

W przeszłości dla Chicago Fire występowało ośmiu Polaków. Największy sukces świętowali Jerzy Podbrożny, Roman Kosecki i Piotr Nowak, którzy w 1998 roku w tercecie wygrali MLS. Ten ostatni trafił nawet do galerii sław klubu. „Strażakami” byli też Tomasz Frankowski, Przemysław Frankowski, Krzysztof Król, Kacper Przybyłko czy David Poręba. Nie zabrakło też gwiazd futbolu. Na ostatniej prostej kariery na grę w Fire zdecydowali się Bastian Schweinsteiger, Xherdan Shaqiri, Freddie Ljungberg czy Christo Stoiczkow.

Lewandowski nigdy dotąd nie grał poza Europą. - Dla mnie jego transfer nie jest niespodzianką. Znakomity wybór. Nastrzela tam trochę bramek, nawiąże wiele kontaktów. Angielski będzie perfekcyjny - stwierdził Zbigniew Boniek na kanale „Prawda Futbolu”. Według niego Lewandowski wybrał „słodką drogę zakończenia kariery”. - Gdyby chciał wybrać twardą, to zdecydowałby się na europejski klub za mniejsze pieniądze. Uważam, że Robert zdecydował się na optymalny, fajny wariant. Co my będziemy z tego mieli jako reprezentacja Polski? Życie pokaże - zastanawia się Boniek.

Póki co Lewandowski nie zamierza kończyć reprezentacyjnej kariery. Pod koniec września - już jako piłkarz Chicago Fire - zamelduje się w Warszawie na zgrupowaniu poprzedzającym mecze Ligi Narodów z uczestnikami mundialu: Bośnią i Hercegowiną oraz Szwecją. ©

Maja Chwalińska odpadła z Wimbledonu. Dziś grają Świątek i Majchrzak

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

TENIS. Maja Chwalińska przegrała już w pierwszej rundzie tenisowego turnieju na kortach Wimbledonu. Polka przegrała z Tajką Manancharayą Sawangkaew (164. WTA) 6:2, 5:7, 2:6.

Chwalińska, która otrzymała od organizatorów Wimbledonu tzw. dziką kartę, była rozstawiona z numerem 20, natomiast jej rywalka, obecnie 164. w światowym rankingu, dostała się do drabinki głównej z kwalifikacji. W drugim secie - przy stanie 6:2, 5:3 - Polka poprosiła o przerwę medyczną. Krótco wcześniej poślizgnęła się na korcie przy piłce meczowej. Wróciła na kort, ale widać było, że kontuzja coraz mocniej jej dokucza, ostatecznie przegrała dwa kolejne sety i cały mecz, szybko żegnając się z turniejem.

Inna z naszych reprezentantek, Magda Linette (59. WTA), grała w poniedziałek z rozsta-

wioną z numerem piątym Mirrą Andriejewą, ćwierćfinalistką poprzedniego Wimbledonu, a Magdalena Fręch (44. WTA) zmierzyła się z grającą z numerem 19 Anną Kalinską. Oba mecze rozegrane zostały już po zamknięciu naszego wydania. We wtorek obronę tytułu rozpocznie Iga Świątek, która zagra z Amerykanką Taylor Townsend.

- Czuję, że startuję z zupełnie innej pozycji i staram się nie nakładać na siebie zbyt wielkich oczekiwań. Mimo że wszyscy o tym mówią, czuję, że muszę po prostu rozegrać mecze - mówi w rozmowie z Polska Press Iga Świątek.

Mecz Polki zaplanowano na godz. 14.30. W turnieju mężczyzn Hubert Hurkacz (96. ATP) rywalizował w poniedziałek z Norwegiem Casperem Ruudem (12. ATP), ten mecz także zakończył się po zamknięciu wydania. We wtorek Kamil Majchrzak (45. ATP) zmierzy się z notowanym o dwaście lokat wyżej Chilijczykiem Alejandro Tabilo. ©



Maja Chwalińska szybko pożegnała się z Wimbledonem. Polka przegrała już w pierwszej rundzie

Francja, Meksyk i Norwegia walczą o awans. Kto sprawi niespodziankę?

Jacek Czaplowski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wczoraj i w nocy z wtorku na środek zostaną wyłonieni kolejni uczestnicy 1/8 finału mistrzostw świata. Czy Francja, Meksyk i Norwegia sprostają roli faworytów?

Najpierw wzrok skierujemy w stronę amerykańskiego Arlington. O godzinie 19.00 czasu polskiego Wybrzeże Kości Słoniowej zmierzy się z Norwegią. Te drużyny w rankingu FIFA

dzielią zaledwie dwa miejsca. Zdaniem bukmacherów zdecydowanym faworytem są jednak Europejczycy, którzy celują w swój trzeci awans do 1/8 finału w historii - pierwszy od 1998 roku. Imają ku temu argumenty. W doskonałej formie jest autor czterech trafień, Erling Haaland, urodzony dwa lata po ostatnim mundialowym sukcesie. W przegranym wysoko hicie fazy grupowej z Francją (1:4) nie wybiegł w jedenastce ani nawet nie został poderwany z ławki. Selekcjoner Stale Solbakken postanowił oszczędzić swojego li-

dera (tak jak i wielu innych czołowych zawodników), aby był gotowy właśnie na Iworyczków, którzy zdążyli już na turnieju napędzić strachu Niemcom (1:2). Transmisja meczu w TVP2 i TVP Sport. Widowisko skomentują Aleksander Roj i Adam Marciniak.

O godzinie 23.00 przekonamy się, ile jest warta drużyna pogromców Polski w barażach, czyli Szwecja. Eksperci skazują ją na pożarcie. Los skrzyżował ją bowiem z głównym pretendenciem do tytułu, a więc z Francją, która przeszła przez fazę gru-

pową jak burza, wbijając po trzy bramki Senegalowi (3:1) i Irakowi (3:0) oraz cztery wspomnianej Norwegii. Do drużyny powrócił selekcjoner Didier Deschamps, który w ubiegły piątek pożegnał w ojczyźnie zmarłą matkę. U Trójkolorowych błyszczą właściwie wszyscy najważniejsi z Kylianem Mbappe i Ousmane Dembele na czele. Obaj strzelili już po cztery gole. Czy ze Szwedami, którzy stracili dotąd aż siedem bramek w trzech meczach, pójdzie im równie gładko? Transmisja w TVP1 i TVP Sport. Skomentuje

duet Mateusz Borek - Grzegorz Mielcarski.

Najpóźniej, bo o godzinie 3.00, wystartuje mecz Meksyku z Ekwadorem na legendarnym Estadio Azteca. Te zespoły mierzyły się w ostatnich latach trzykrotnie i zawsze padał remis. Za faworyta uchodzi drużyna współgospodarzy turnieju, niepokonana od blisko roku, ale to Ekwadorczycy mają na rozkładzie Niemców (2:1). Transmisja w TVP Sport, komentują Jan Micygiewicz i Adam Burek.

Przypomnijmy: jako pierwsza w kolejności awans do 1/8

finału wywalczyła Kanada. W niedzielę po wyjątkowo słabym meczu wyeliminowała Republikę Południową Afryki, a jedyna bramka padła dopiero w doliczonym czasie gry.

1/16 finału potrwa do sobotniego poranka. W ostatnim meczu tej rundy Kolumbia zagra z Ghaną (godz. 3.30). Bezpośrednio przed tym spotkaniem broniąca tytułu Argentyna spróbuje wyeliminować jedyną niepokonaną drużynę w historii MŚ, debiutującą Republikę Zielonego Przylądka (godz. 0.00), która zaliczyła serię trzech remisów. ©

Toruńskie drużyny zbroją się przed sezonem. Transfery z Łotwy i Włoch

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

**KOSZYKÓWKA. Łotysz w Arri-
vie Lotto Toruń, Włoszka
dołączyła do „Katarzynek”.**

To nominalnie obrońca, ale wzrost 196 cm sprawia, że Łotysz może w zasadzie zagrać na pozycjach od jeden do trzy. Do tej pory rozwijał swoją karierę w ojczyźnie z wyjątkiem krótkiego epizodu w 3. lidze niemieckiej. Zaczynał w BK Ventspils, dwa lata spędził w Lipawie, a ostatni sezon w VEF Ryga.

W lidze łotewsko-estońskiej notował na koncie 13 punktów, 3 zbiórki i 2 asysty, w Lidze Mistrzów niespełna 9 punktów oraz po 3 zbiórki i asysty.

Kristaps Kilps ma na koncie już debiut w reprezentacji kraju. W ostatnim sezonie zagrał w czterech meczach eliminacji mistrzostw świata (w sumie 20 punktów i 7 zbiórek), dwukrotnie przeciwko reprezentacji Polski.

Łotysze zwykle doskonale sprawdzali się w naszej lidze, żeby przypomnieć choćby Aigarsa Skele, Rolandsa Freimanisa w Anwilu, Klavsa Cavarsa w Enea Abramczyk Astorii czy w ostatnim sezonie Mareksa Majerisa w Stali Ostrów. W Toruniu to będzie pierwszy gracz z tego kraju w drużynie.

Kristaps Kilps jest drugim obok krajowcem w składzie toruńskiej ekipy, wcześniej podpisano kontrakt z Kanadyjczykiem z chorwackimi korzeniami Luką Sakotą. Z Polaków kontrakty

mają Damian Kulig, Adam Brenk, Paweł Sowiński, Hubert Lipiński i Mateusz Szlachetka, choć przyszłość tego ostatniego jeszcze nie jest ostatecznie rozstrzygnięta.

Włoszka rozgrywająca
Elisa Pinzan nową koszykarką Energi Toruń. Włoszka ma 27 lat, w zawodowej koszykówce debiutowała w Islandii (9.8 pkt, 4.2 zbiórek i 5.1 asyst). W 2024 roku roku Włoszka podpisała kontrakt ze Slavią Bańska Bystrzyca, gdzie grała ponad 30 minut w meczu i dostarczała drużynie 12.9 pkt, 5 zbiórek i 6.2 asyst. Kolejny sezon to znowu Slavia, gdzie łączyła rozgrywki ligowe (13.6 pkt, 3.1 zb, 4.7 as i prawie 3 przechwyty) z występami w Central Europe Women League, w których okazała się najlepszą podającą ze średnią 5.4 asyst.

- To świetna zawodniczka w obronie, dużo kradnie piłek, ma fajny rzut za trzy, waleczna koszykarka o charakterze combo guard, pracowita i silna fizycznie. Oczekuje od niej 10-12 punktów, siedem, osiem asyst, spokoju na rozegraniu i dobrej obrony - tak ocenia nowy nabytek trener Elmedin Omanić, cytowany przez klubowe media.

Włoszka jest drugą zawodniczką zagraniczną w składzie „Katarzynek”, wcześniej klub pochwalił się środkową reprezentacją Filipin Jack Danielle Aniam. W polskiej rotacji mamy na razie Łucję Grządzielę, Weronikę Preihs i skrzydłową Ewelinę Jackowską. ©



Kristaps Kilps dotąd głównie grał w swojej ojczyźnie. Teraz ma być jednym z liderów Twardych Pierników

ŻUŻEL

Jest nowy termin finału MMPPK

Na 19 lipca zaplanowany był mecz ligowy Abramczyk Polonii w Poznaniu i finał Młodzieżowych Mistrzostw Polski Par Klubowych. O medale w parach powalczą m.in. bydgoscy juniorzy; awans wywalczyli Maksymilian Pawełczak i Wiktor Przyjemski. Problem jest już jednak rozwiązany - finał MMPPK został przesunięty i odbędzie się 18 lipca. O medale młodzieżowe pary powalczą na torze w Krośnie.

Nowości Dziennik Toruński
Wtorek, 30.06.2026



FOT. JAROSŁAW PABIAN

SIATKÓWKA

Z Bydgoszczy do Torunia
Bartosz Dzierżyński nowym libero CUK Aniołów Toruń. 29-letni siatkarz ostatnie dwa sezony spędził w BKS Bydgoszczy, a teraz w Toruniu zastąpi Matesza Podbórzczyńskiego.

KRÓTKO



FOT. TOMMASO CZACHOROWSKI

SIATKÓWKA

Komplet zwycięstw Białoczerwonych w Gliwicach

Po pokonaniu po tie-breakach Belgii i Turcji wzmocniona Wilfredo Leonem reprezentacja Polski w sobotę ograła Niemców 3:1, a na zakończenie rywalizacji w niedzielę wieczorem odprawiła Argentynę wynikiem 3:1 i jest bliższa awansu do turnieju finałowego Ligi Narodów. Pierwszy set tego meczu zapisał się w historii LN, bo trwał aż godzinę i był najdłuższym w dziejach tych rozgrywek. Zakończył się wynikiem 50:48 dla rywali. - Nie mam słów na to, by opisać tego pierwszego seta. Walczyliśmy i żaden z nas nie myślał w trakcie gry o tym, że możemy osiągnąć historyczny wynik, lecz koncentrowaliśmy się na każdej kolejnej akcji - powiedział Leon, który tylko w tej jednej partii zdobył 15 punktów.

Ta przegrana tylko podrażniła podopiecznych trenera Nikoli Grbicia, którzy wygrali trzy kolejne sety. Biało-Czerwoni dysponowali szerszą kadrą i wykorzystali narastające zmęczenie Argentyńczyków. W drugiej partii zwyciężyli na przewagi, natomiast w kolejnych dominowali już wyraźnie nad rywalami.

Polska - Argentyna 3:1 (48-50, 26-24, 25-19, 25-20)

Polska Komenda, Sasak, Nowak, Lemański, Leon, Śliwka, Popiwczak (libero) oraz Sawicki, Szalpak, Graniczny, Jakubiszak.

1. Japonia	8	8	24-11
2. USA	8	6	22-10
3. Polska	8	6	22-14
4. Słowenia	8	6	20-15
5. Ukraina	8	5	18-12
6. Włochy	8	5	19-14
7. Turcja	8	5	18-13
8. Bułgaria	8	5	18-15
9. Brazylia	8	5	17-15
10. Niemcy	8	4	16-17
11. Serbia	8	4	14-15
12. Francja	8	4	16-18
13. Belgia	8	3	14-19
14. Iran	8	2	13-19
15. Argentyna	8	2	13-20
16. Kanada	8	1	15-22
17. Chiny	8	1	9-21
18. Kuba	8	0	6-24
Miejsca 1-7 - awans do turnieju finałowego + Chiny			

Mistrz, uczeń i złota studentka w Chinach

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOLARSTWO. Michał Kwiatkowski po raz szósty w karierze mistrzem Polski na szosie. Kolejne medale młodzieży, a Pacific Toruń świętuje sukcesy swojej kolarzki w mistrzostwach świata w Chinach.

Michał Kwiatkowski pojawił się na starcie mistrzostw Polski po trzech latach przerwy. Zwykle trudno było mu pogodzić ten start z przygotowaniami do Toru de France. Teraz także jest w składzie INEOS na najważniejszy wyścig w sezonie, ale sytuacja jest inna. 36-letni kolarz praktycznie nie startował od końca marca, gdy odniósł kontuzję. Dlatego ten złoty medal - szósty złoty w karierze i czwarty w czasówce - była dla torunianina tak ważny.

- Dla mnie nie tyle ważne było wrócić na tron, co powrócić do ścigania. Bardzo mi tego brakowało, miałem przerwę od Mediolan - San Remo. W tym roku ekipa podjęła decyzję, że brakuje mi dni wyścigowych i muszę nadrobić dni startowe, więc fajnie, że mogłem tu przyjechać i powalczyć - powiedział Kwiatkowski na mecie, cytowany przez portal naszospie.pl

Były mistrz świata stanął na starcie także wyścigu ze startu wspólnego, ale w nim dojechał do mety w czwartej dekadzie. Teraz przeniósł się do Barcelony, gdzie za kilka dni rusza Wielka Pętla.



FOT. DARIUSZ BLOCH

Natalia Krześlak akademicką mistrzynią świata

W ślady założyciela akademii UKS Copernicus poszedł jeden z jego wychowanków. Michał Struzik zdobył mistrzostwo Polski ze startu wspólnego w kategorii juniorów.

W rywalizacji junierek na czas bezkonkurencyjna była wychowanka UKS Copernicus Maria Okrucńska, która na 13-kilometrowej trasie drugą zawodniczkę wyprzedziła o blisko pół minuty. Utalentowana torunianka miała ochotę na dwa medale w Biskupcu, ale w wyścigu ze startu wspólnego uciekła wszystkim wrocławianka Zofia

Glinka. Okrucńska ostatecznie wywalczyła brąz, a po srebro - tuż za mistrzynią - finiszowała kolejna zawodniczka z UKS Copernicus, Amelia Szymańska.

Pacific Toruń z mistrzostw Polski w Biskupcu, Lubawie i Ostródzie wrócił bez medalu, ale za to fantastyczne wieści napłynęły z Chin. Tam w akademickich mistrzostwach świata w Zhangjiakou startowała Natalia Krześlak i to jak! Studentka UMK Toruń wywalczyła srebro w jeździe indywidualnej na czas, a w wyścigu ze startu wspólnego była bezkonkurencyjna.

Pomorzanin srebrny na trawie

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ NA TRAWIE. Rustico Pomorzanin wicemistrzem Polski. Oczekiwania w Toruniu były jednak większe.

Rustico Pomorzanin nie dał rady w dwumeczu rewelacji tego sezonu, HKS Siemianowiczance. Krystian Makowski nie gryzł się w język po dwumeczu finałowym. - W sobotę dzień końca miał Abdul, co strzał, to bramka. HKS ma w składzie trzech kreatywnych graczy

w środku, reszta ma przyjąć piłkę, coś poprzekadzać. Mamy dużo lepszy skład, ale jeśli nie wykorzystujesz tyłu krótkich rogów, to nie wygrasz - przyznał kapitan.

Oba mecze Rustico Pomorzanin przegrał 2:4, choć był pewnością faworytem do złota, to musi zadowolić się czwartym kolejnym srebrnym medalem. Wydawało się, że na własnym boisku torunianie będą w stanie odrobić straty. Nic z tego, po 20 minutach to goście prowadzili 2:0, co jeszcze zwiększyło nerwowość w grze Rustico Pomo-

zranina. - Za bardzo chcieliśmy i biliśmy głową w mur - przyznał Tomasz Bembenek, strzelec dwóch goli dla gospodarzy.

Dla HKS to niesamowity sezon. Drużyna awansowała do play off pierwszy raz od ponad pół wieku, a na mistrzostwo czekała blisko 100 lat!

FINAŁ SUPERLIGI

HKS Siemianowiczanka - Rustico Pomorzanin 4:2, Rehman Abdul 4 - Tomasz Bembenek, Sebastian Sellner. Rustico Pomorzanin - HKS Siemianowiczanka 2:4, Tomasz Bembenek 2 - Rehman Abdul, Aslam Ahtisham, Kamil Monsior, Jan Tarasek. ©